Nr. 175. Kraków, Wtorek 2 Sierpnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, B Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

***Kraków**, 1 sierpnia.*

Już to „nasi najserdeczniejsi“ znajdą zawsze sposobność do występowania przeciwko nam, nawet wtedy gdy w gruncie rzeczy powodów do tego nie ma żadnych. I tak nie prędkoby ktoś mógł był wpaść na domysł, że błagalny niemal reskrypt hr. Taaffego do namiestnika Galicyi w sprawie cholery, dostarczyć może motywów do zarzutu „niesumienności“ naczelników gmin i „nieudolności administracyi autonomicznej“ w Galicyi. A przecież do kazała tego *Neue Fr. Presse* i jej polityczna przyjaciółka *Deutsche Ztg*, z których ostatnia uczciła przytem Galicyę artykułem wstępnym, zatytułowanym „*Halb-Asien*“.

Zamieściliśmy wczoraj reskrypt hr. Taaffego w dosłownem brzmieniu i zaopatrzyliśmy go uwagą, która dostatecznie określa nasze w tej sprawie stanowisko. Nam prezydent ministrów nie powiedział nic nowego, — jeżli jego sądy są nowością dla prasy liberalnej wiedeńskiej, to ubolewać tylko należy nad jej ignorancyą. Że u nas oświata nisko stoi, — czego ilustracyą jest 75% analfabetów, — że stan ekonomiczny kraju w ogóle, a włościaństwa w szczególności, jest pod wielu względami rozpaczliwy — tego nie tailiśmy nigdy, a i prasa wiedeńska o tem dowiedzieć się była powinna i nie potrzebowała w tym celu czekać aż na reskrypt hr. Taaffego przeciw zawleczeniu cholery do Galicyi, który dla *Deutsche Ztg* ma aż znaczenie „dokumentu ważnego w dziejach cywilizacyi“. Szkoda że dziennik ten nie dodał, którego państwa i czyją ręką wspieranej.

My zawsze bez ogródki przedstawialiśmy stan rzeczy w kraju naszym, — nie naszą jest winą, nie może za to odpowiadać „autonomia“ kraju, że nie jest lepiej, lecz niech odpowiadają ci, którzy skargi i postulata nasze puszczają mimo uszu, którzy szukają w tej *Halb-Asien* źródeł coraz to nowych dochodów, a zasilić jej nie chcą niczem. Niechże tak *Neue Freie Presse*, jak *Deutsche Ztg*, skoro już uznały za stosowne w chwili tak groźnej jak obecna, kwestyę tę poruszać, — odpowiedzą przedewszystkiem, zanim z zarzutami przeciw autonomii galicyjskiej wystąpią, w jakim to stanie Galicyę zastała przed ćwierć wiekiem „autonomia“, odbierając ją z pod czułych skrzydeł centralistycznych rządów? Ile wówczas było szkół ludowych, a ile jest dzisiaj, jak wyglądały wówczas nasze stosunki komunikacyjne, nasz przemysł i handel, — a jakiemi są dzisiaj? Lepszemi byłyby bez wątpienia, gdyby kraj nasz nie potrzebował zasilać milionami skarbu centralnego, gdyby jego produkcya i oświata doznawały poparcia należnego u tych którzy w niej tylko *Halb-Asien* upatrywać i pieniądz z niej wyławiać umią.

„Jak długo posiadamy *Halb-Asien*, — pisze *Deutsche Ztg.* — zawsze wystawieni będziemy na niebezpieczeństwo, że epidemia azyatycka niewidzialnie przeskoczy nasze granice i ludność naszą mimo wszelkich środków przezorności, nawiedzi chorobami i śmiercią. Walkę przeciw cholerze prowadzić należy nie tylko wtedy, gdy stoi u granic państwa, — lecz walka ta powinna większe przybrać rozmiary i w ustawicznej pokojowej pracy burzyć nieuctwo, zabobon i nędzę, które azyatyckiemu nieprzyjacielowi otwierają bramy do naszych pól i miast. Reskrypt naszego prezydenta ministrów jest także pod tym względem ostrzeżeniem, które należałoby sobie wziąć do serca“.

A owszem! Weźcież sobie do serca ten głos ostrzegający wy, którzy przy każdej sposobności nie wyjmując nawet doby cholerycznej występujecie wrogo wobec postulatów Galicyi, a domagając się dla siebie dziesiątków milionów na inwestycye wątpliwej wartości i na zbytkowne budowle, wytykacie nam „milionowe podarki“, które otrzymujemy w zamian za dziesiątki milionów składane na ołtarzu „wyższych względów politycznych.“ Dajcie nam możność podźwignięcia się z upadku, który nie naszem jest dziełem, a nie będziecie się potrzebowali obawiać, że „*Halb Asien*“ odgranicza was od ciężkich wrogów północy i wschodu.

Nie możemy także puścić płazem *Nowej Pressie* wniosku, wysnutego przez ten szacowny organ z reskryptu hr. Taaffego, że administracya autonomiczna Galicyi „nietylko okazuje się niezdolną do spełnienia zadań najważniejszych, że winien jest tutaj nietylko brak możności, lecz także brak woli.“ To właśnie uważa *Neue Fr. Presse* za *Kernpukt* reskryptu hr. Taaffego, „który zasługuje, aby go w stałej przechować pamięci.“

Niechże sobie treść tego reskryptu przechowają w pamięci przyjaciele *Nowej Pressy* i rząd sam, bo że my nie zapomnimy, przyrzekliśmy to już w uwagach naszych, zamieszczonych w poprzednim numerze naszego pisma. Niechże tylko *Neue Fr. Presse* nie pisze nieprawdy i nie podsuwa hr. Taaffego tego, czego on nie powiedział wcale. Gdzież to doczytała się *Neue Fr. Presse* w reskrypcie ministeryalnym tego zarzutu „braku woli“ do spełnienia obowiązków przez naczelników gmin? Jedyny ustęp, na którym *N. Fr. Presse* mogła oprzeć swe twierdzenie opiewa:

„Często może być brak osobistości odpowiednich na członków komisyi sanitarnej, to znowu w innych wypadkach nie zaleca się powierzenie kierunku nad taką komisyą wójtom gminy, którzy po większej części nie mają dostatecznych wiadomości o cholerze i środkach, jakie przeciwko niej zarządzić trzeba. Dlatego też w tych gminach, w których nie byłoby można spodziewać się skutecznej pracy ze strony komisyi, zachodzi potrzeba wyznaczenia pewnych osobistości jako obrony sanitarnej (*Sanitätswehr*), które podjęłyby się dopomagać administracyi zarówno przy podniesieniu stanu zdrowotnego gmin, jakoteż przy zwalczaniu choroby w pierwszych chwilach jej pojawienia się“.

O braku „dostatecznych wiadomości o cholerze“, — z których i redakcya *Nowej Pressy* także nie składała egzaminu — jest tutaj mowa, lecz nie wspomiano ani słówkiem o dobrej woli, której brak. imputuje nam z góry *Neue Fr. Presse*.

Już to jeżeli komu, to najmniej organom „liberalnym“ do twarzy z tem jątrzeniem opinii publicznej w Galicyi w chwili, gdy prezydent gabinetu nawołuje o jej pomoc i współdziałanie wobec groźnego dla całego państwa niebezpieczeństwa. Jeżli my sami bezpośrednio tutaj interesowani, nie chcieliśmy poważniejszemi i wyczerpującemi zarzutami przeciw opiekuństwu rządu nad naszym krajem jątrzyć umysłów — ze względu na grozę położenia — to tem mniej upoważnioną do jątrzenia nas była prasa wiedeńska.

„Święte prawosławie“ w ziemiach polskich.

(Ciąg dalszy.)

To uczestnictwo katolików w pospolitych ruszeniach prawosławia na Litwie i Rusi — jest częściej skutkiem ciekawości niż nabożeństwa, a w tym drugim przypadku wynika z systematycznego zbójeckiego ogładzania katolicyzmu. W całej Mińszczyźnie rząd rosyjski dopuszcza się zbrodni, której świadomości żadne kłamstwa, żadna pomyślność i potęga teraźniejsza i przyszła nie zdołają stłumić ani w poważnej publicystyce współczesnej, ani w dziejopisarstwie niepodległem. Po zamachach cynicznie z całą jawnością i poparciem ukazu carskiego (z d. 15 grudnia 1869 r.) prowadzonych rząd rosyjski postanowił, wbrew układom z kuryą apostolską i zaciągniętym względem niej zobowiązaniom, obsadzając katedry biskupie w Polsce, nie obsadzać wcale parafij w Mińszczyznie, nad którą władzę duchowną sprawował gubernator miński, jego zwierzchnik minister spraw wewnętrznych, jego podwładni policyanci i naczelnicy powiatów, — a nad nimi wszystkimi najświętszy synod. Do Mińszczyzny nie wolno było wtrącić się żadnemu biskupowi żadnemu konsystorzowi. Odjęte prawo korespondowania ze stolicą apostolską, zawarowana ukazami i karami zasada, że żaden ksiądz katolicki nie może być usuniętym ze swej parafii bez pozwolenia rządu — postawiły kościół rusiński na zrębie przepaści w epoce zgody, pozostało w obszernej, na szerokich obszarach rozsiadłej dyecezyi, kilku księży, którzy pracowali razem z Sęczykowskim i Jurgiewiczem lub też wyszli z ich szkoły. Rząd rosyjski tych utrzymywał, oddając im lepsze beneficya, a pustosząc parafie, w których obowiązki pasterskie sprawowali księża uczciwi. Po zmarłym lub wywiezionym osierocone probostwo dostawało się w zarząd jednemu z owych niegodziwców, którzy wprowadzali do kościoła katolickiego zwolna język i obyczaj religijny rosyjski. Kościoły nie mające proboszczów policya zamykała, wpuszczając do nich tylko owych wybranych swoich w dni świąteczne. Przyszło do tego, że przy zupełnym już prawie od r. 1864 braku duchowieństwa zakonnego (byli Dominikanie w Nieświeżu) w dyecezyi mińskiej na całych 100 milowych przestrzeniach nie było się gdzie pomodlić, wyspowiadać, ślubu wziąć, dziecka ochrzcić, zmarłego ojca lub matkę pochować z błogosławieństwem religijnem.

W Mińskiem parafie odległe są od siebie o mil dwadzieścia, a jeszcze w tych parafiach nie ma księży. Ludność powoli dziczała, rozpacz przejmowała serca szlachetniejsze obojętność zaczęła toczyć ogół, złożony z dusz powszednich. Na początku bieżącego, 1892 roku, na 220 tysięcy wiernych katolików w dyecezyi mińskiej — od r. 1867 nieistniejącej w oczach rządu rosyjskiego, bo przezeń samowolnie zniesionej, — było tylko 57 parafij na 1.700 milach kwadratowych, a z tej liczby tylko ośmnaście miało proboszczów lub t. zw. „zarządzających parafiami“. Pozostałe albo w zupełnem pozostawały osieroceniu, tak, iż kościołów w nich nawet otwierać nie było wolno nawet w Boże Narodzenie i na Wielkanoc, albo też miały nad sobą opiekę owych pupilów rządu rosyjskiego, którzy jeszcze od czasów Murawiewa karyerę swoją w rządzie rosyjskim datują. Przy takim systemacie tolerancyi rosyjskiej — sławionej przez Pobiedonoscewa w odpowiedzi danej p. Neuville'owi, prezydentowi związku *Alliance evangélique suisse* — mogły z konieczności praw natury, wydarzyć się wypadki, w których jakaś kobieta polska, katoliczka, wmięszała się w tłum pątników ludu białoruskiego, mającego do dziś dnia swoje miejscowe zwyczaje z dawnej unii jeszcze pozostałe

Przyznaje Pobiedonoscew w dalszym ciągu swego sprawozdania (str. 154), że lud prawosławny ruski, na Podolu mianowicie, chętnie spieszy do kościołów katolickich, chociaż im cerkwi własnych nie brak, każda zaś najdrobniejsza zachęta ze strony duchowieństwa katolickiego przez samą surowość kar spadających i na osobę przestępcy i na powszechność kościoła polskiego do rzędu nieprawdopodobieństw należy. Aby zapobiedz złemu i jeszcze coś dla siebie zarobić, postanowiono odprawiać sztuczne odpusty i *archirejskoje służenie* w dni odpustowe katolików w miejscach i godzinach na nabożeństwo obieranych. Archijerej podolski w r. 1888 odprawił dwie takie parady, współzawodniczące z odpustami katolickiemi i usiłujące je zagłuszyć i zaćmić: w Tynnem i w Horodku, a w r. 1889 cztery, oprócz powyższych jeszcze w Zwańcu i w Sokolcu. Zapisawszy te nędzne zdobycze potęgi rosyjskiej, Konstantyn Nikołajewicz drwi „z ksiendzow“, którzy po każdem takiem wystąpieniu archirejskiem śmieli szemrać tak, że ich słyszano i w świecie prawosławnym: — „A czemu to episkopy rosyjskie zjeżdżają na nieswoje uroczystości?“.

Bractwa stanowią dalszy zastęp wojującego z kościołem polskim prawosławia. Umacniają one w wierze, chronią od „prześladowania“ (str. 155) ze strony katolików. A tego utwierdzenia potrzeba zwłaszcza tam, gdzie pomiędzy r. 1863 a 1870 batóg rosyjski wytwarzał na Litwie wiernych prawosławiu, gorliwych wyznawców jego taiemnic (tainstwa). Preoświaszczennyj litewski (w Wilnie) skarży się, że ciągle jeszcze są oporni, nieznający prawd religii; mniej ich już teraz, ale są jeszcze ciągle.

Zdobycze prawosławia w nawróconych na Litwie i Rusi w dwuleciu sprawozdawczem występują w liczbach: 6.405 ludzi za r. 1888 i 2400 za r. 1889. W r. 1887 było wszystkiego tylko 780, a w 1886 797. Nie sami tylko katolicy i Polacy figurują w liczbach tych Neofitów; nawracali się i żydzi i Tatarzy i ewangelicy i katolicy, ale w normalnym biegu rzeczy nigdy nawet ze wszelkich możliwych narodowości i religii nie zebrałaby cerkiew prawosławna takiego żniwa, jakie wykazuje rok 1888. Z tych sześciu tysięcy nawróconych przypada aż 5.133 na Czechów osiadłych w gubernii wołyńskiej, którzy i do liczby 2.400 za rok następny podanej, dostarczyli od siebie 1.768 dusz. Po odtrąceniu tej percepty, na osiągniętej kosztem katolicyzmu, pozostanie niezmiernie mało.

Ciekawe jest to nawracanie Czechów, to dobrowolne ich lgnienie do świętej prawosławnej cerkwi, przypominające procedurę używaną przeciwko naszym Unitom w fazie łagodności, w latach 1866—1870. Naród czeski na opowiadaniu niepodejrzanego świadka, który przecież najlepsze rzeczy zachował dla siebie i swego cesarza, może sprawdzić siłę i szczerość tego braterstwa, w którego żary i wszystkie płomienie i dymy i swędy, zapędzają go pp. Vaszatowie, Heroldowie i *tutti quanti*. Postępowanie z Czechami opowiada Pobiedonoscew od str. 157 do 169. Oprócz Wołynia, jest tu Łódź, jest i Bessarabia.

(C. d. n.)

Reforma ustaw prasowych.

Do spraw, które oddawna napróżno czekają załatwienia w ustawodawczych ciałach austryackich, a które i w świcie minionej sesyi parlamentu zagłuszone monetarną wrzawą, zepchnięte zostały z porządku dziennego, należy między innemi reforma ustaw prasowych. Zdawało się, że słusznym nawoływaniom prasy, reprezentowanej przez pisma różnych odcieni, stanie się przecież w tym roku zadość, i że posłowie nasi będą mieli sposobność pomówić z rządem o stemplu dziennikarskim, o kaucyi, o kolportaży i tym podobnych osobliwościach, których nie ma zresztą cała ucywilizowana Europa.

Niestety jednak nie starczyło już czasu na te „drobnostki“. Komisya prasowa, wybrawszy z swego łona osobny *ad hoc* subkomitet, z powc-

PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

T. T. JEŻA.

13

(Ciąg dalszy.)

Zosia, podlotek już, będąc na wakacyach, dostała jednę z tych książeczek, co pełnią wobec młodzieży funkcyę podpałek umysłowych i przywiozła ją ze sobą na pensyę. Gucio, będący już na pierwszym kursie w uniwersytecie, ją jej dał. Książeczkę tę pani Wine na półce jej znalazła i do klasy się z nią udała.

— O!... — zaczęła podnosząc *corpus delicti* do góry — panno Ludwiko, to z pod pani dozoru... Winszuję!... winszuję!...

Pannie Ludwice płomienie do głowy uderzyły.

— Proszę mnie w spokoju zostawić!.. — odparła szorstko.

— Tak?.. w spokoju?... i niech się panienki trują?...

— Pani, dosyć!.. — odezwała się korepetytorka tonem, który zniecierpliwieniem brzmiał.

— Nie dosyć!.. — krzyknęła pani Wine, trzęsąc książeczką.—Nie dosyć!... Idę z tem do dyrektorki i powiem jej z dowodem w ręku, jak pani dozorujesz elewki... Korepetytorka w konszachtach z panienkami!.. Tego tylko brakło!... Panna Rzemuska!.. o!... panna Rzemuska!...

U pani Błockiej rzecz stanęła na ostrzu noża. Tłumacząc się, panna Ludwika opowiedziała, jak się scena w klasie odbyła, z czego wynikła surowa dla pani Wine reprymenda. Reprymendy spotykały ją od czasu do czasu; znosiła je; obecnie atoli znajdowała się w usposobieniu, które ję do wybuchu popchnęło. Obecność dyrektorki nie powstrzymała jej.

— Nie! — krzyknęła — Milczałam długo, ale już dłużej milczeć nie myślę!.. Ta intrygantka... — wskazała na pannę Ludwikę palcem.

— Niech się pani nie zapomina!... — upomniała ją pani Błocka surowo.

— Ta intrygantka — ciągnęła, na upomnienie nie zważając — od pierwszej przybycia mego na pensyę chwili, dołki podemną kopie!... Zmawia się przeciwko mnie z elewkami nawet. Przypochlebia się małej Rzemuskiej dla tego, że bogata i podburza ją, nie zważając na to, żem starsza, żem doświadczeńsza, żem zasłużona!... Straciłam męża!... straciłam dziecko!... ach!. a ona!.. hi i-i!...

Ryknęła płaczem.

— Hi i i!.. I nikt mnie nie broni... nikt!... mój Boże!.. — mówiła płacząc.

— Cicho!... uspokój się pani!... — odezwała się pani Błocka surowo.

— Straciłam męża!... straciłam dziecko!.. hi i-i!..

— Proszę przyjść do mnie za godzinę!...

Przez godzinę pani Wine płakała i, gdy łzy obtarłszy, stawiła się przed dyrektorką, dostała pensyę kwartalną i dymisyę.

Dopieroż sobie pozwoliła!

„Djabeł najstraszniejszy na wylocie“. Prawdy tej dowód złożyła niezbicie wobec całej pensyi. Gdy się wybierała głos jej grzmiał bez przerwy prawie po korytarzach i salach. Definiowała pensyę pani Błockiej, jak następuje:

— To nie pensya!... to jaskinia!.. W tej jaskini mieszka smok, pożerający dziewczęta!.. Tu się kształcą anarchistki, socyalistki! Będzie miał pan Rzemuski pociechę z córki, a! pociechę!.. pociechę!... ha ha!.. panna Zofia!... Wyjdzie za mąż, bo bogata... wniesie mężowi posag i w dodatku rogi.. Jakże! wychowywała się na pensyi, na której korepetytorki podsuwają elewkom książeczki, rozpisujące się o wolnej miłości!...

Wykrzykiwała, przemawiała, odgrażała się, pakowała, w końcu żegnać się poczęła.

— Moje kooochane!... moje droooogie dzieci!...

Rozrzewnienie mówić jej nie dało. Obcałowywała kto się jej jeno pod rękę nawinął. Wyściskała pannę Ludwikę i byłaby uścisnęła Zosię, gdyby się Zosia była nie schowała.

Ciekawie się odbyło jej pożegnanie z panią Błocką. Weszła do niej wzruszona.

— Pani!... — zaczęła głosem drżącym — żal mi serce ściska... mówić nie mogę... żegnaj!... żeeegnaj!...

— Żegnam panią. — odrzekła dyrektorka.

— Żegnaj!...

— Żegnam panią...

— Ja tu chwileczkę posiedzę, jeżeli świadectwo nie gotowe...

— Jakie świadectwo?...

— Pobytu mego na pensyi i sumiennego a umiejętnego prowadzenia elewek.

— Nie mogę pani takiego świadectwa udzielić...

— Czemu?... Czyż ja nie umiejętnie i nie susu... — tu jej się łzy z oczów polały — i nie sumiennie panienki prowadziła?... Mój Boże!... Czyż ja ich sercem mojem nie karmiła?... sercem macierzyńskiem?... bom była matką. miałam męża... Straciłam męża... straciłam dziecko..

Pani Błocka zadzwoniła.

— Więc przynajmniej pobłogosław mi pani!...— zawołała, rzucając się jej do ręki i przyciskając takową do ust.

— Niech pani Pan Bóg pomaga...

Obecność służącej, która na odgłos dzwonka weszła, położyła tamę wynurzeniom. Rozrzewniona pani Wine opuściła gabinet dyrektorki.

W kilka dni po tej scenie pan Adam otrzymał list długi i w liście tym czytał opis pensyi pani Błockiej, odmalowanej kolorami jaknajczarniejszemi. Autorka a była nią pani Wine, podpisała się i zaczęła od oznajmienia, że zakład opuściła dobrowolnie, nie chcąc na sumienie swoje brać odpowiedzialności za szczepioną w nim demoralizacyę. Specyalny ustęp poświęciła Zosi, litując się nad nią jako nad ofiarą na zgubę wystawioną.

Pan Adam odczytał, uśmiechnął się; wszelako list ten go zaniepokoił. Nie chodziłoż o jego dziecko? Schował go w zanadrze i nad wieczorem pojechał do Krzywego Rogu.

Stosunek jego do państwa Romińskich pozostawał takim, jakim był dawniej, z tym dodatkiem, że przybywał stosunek do panny Ewy, do której zbliżył się wskutek przesyłki, otrzymanej od Kozarskiego. List jego i przyłączone do takowego dokumenty wymagały wyjaśnień, stwierdzających wiarogodność relacyi. Któż we względzie tym mógł być od panny Ewy kompetentniejszym? On znał swoją siostrę; ona znała Kozarskiego. Do niej się przeto zwrócił i z nią wspólnie, wedle świadectw rzeczowych i motywów psychicznych, analizował udzielone mu przez Kozarskiego wiadomości. Ostatni zwłaszcza list nieboszczki, co do dnia i co do godziny z datą jej zniknięcia się zgadzał; jej zaś egzaltacya, w połączeniu ze skłonnością do ekscentryczności, usuwała wszelką wątpliwość co do tego, że fakt się stał tak nie inaczej. List jej najpierwszy, w którym zapytywała Atekę o edukacyę kobiecą, zgadzał się zupełnie z nastrojem jej umysłu.

— Widzę ją i słyszę... — powtórzył razy parę pan Adam. — W głowie się jej paliło.

— Po zniknięciu nie było jakich poszlak?... — zapytała panna Ewa.

— Żadnych... najmniejszych.... Widziano ją do pół do dziewiątej wieczorem... O pół do dziewiątej znikła i daremnemi okazały się poszukiwania wszelkie.... Poprzednio, przez kilka dni wydawała się zajętą i niespokojną; wychodziła i po godzin kilka po za domem pozostawała: zapewne przysposabiała sobie łódź, na którą Atekę zwabiła, ażeby się z nim razem utopić....

— Szczególny nastrój umysłu....

— Szczególny.. — powtórzył pan Adam i dodał po chwili: — Lękać się zaczynam, ażeby ten nastrój nie powtórzył się w Zosi....

— Przypuszcza pan wpływ dziedziczności?...

— Można przypuszczać....

— Czy Zosia wie o ciotce?...

— Tyle tylko, że zniknęła...

— A o jej ekscentryczności?...

— Musi coś wiedzieć, nie robiło się bowiem przed nią z tego tajemnicy....

— Nie potrzeba — rzekła panna Ewa w sensie przestrogi — ażeby ona o smutnym jej końcu, do jakiegoś przynajmniej czasu, wiedziała...

— Kozarski... — wtrącił pan Adam.

— O! on nie powie....

Pan Adam westchnął.

Od tego czasu Zosia go niepokoiła. Obserwował ją i nic nie dostrzegł, co by upoważniało do przedsiębrania specyalnych środków ostrożności. Dziewczę, przyjeżdżając do domu na święta i wakacye, było swobodne i naturalne, duszą całą oddawało się uciechom, jakich wieś dostarcza i, jeżeli okazywało ciekawość, to tę ciekawość zwyczajną, która właściwa jest chłopcom, zwłaszcza zaś dziewczętom w jej wieku. Pan Adam był spokojny. List jednak od pani Wine dał mu do myślenia. Domyślał się w nim wprawdzie przesady, jeżeli nie fałszu, — z tem wszystkiem opanowała go obawa i, dla zdania sobie sprawy, zwrócił się do panny Ewy.

— Niech to pani przeczytać raczy... — rzekł do niej, wręczając jej pisanie pani Wine.

Panna Ewa przeczytała i, list oddając, odrzekła:

— Niech pan to wszystko za niebywałe uważa....

— Autorkę pani zna?..

— Z widzenia mało, ze słyszenia dużo.... Osoba ta nie zasługuje na wiarę....

— Pani mnie uspakajasz....

— Jest to wielka dla Zosi i jej koleżanek wygrana, że się dostały pannie Zborskiej, osobie lubo młodej, ale taktownej i przyzwoitej.... O pani Wine dużom słyszała i prawie pewną jestem, że pani Błocka życzyła sobie ją oddalić.... Zosia się na nią panu skarżyć musiała....

— Nie... — odpowiedział

— To na jej pochwałę służyć może, wiem bowiem, że miała powody.... Pozostaję z panną Ludwiką Zborską w korespondencyi i miewałam o niej wiadomości... Córka pańska, to dziewczynka z otwartą główką i dobrem serduszkiem, trochę jeno swawolna... śmieszek....

— Emma będąc dzieckiem, była taką... — westchnął pan Adam. (C. d. n.)

du długich w Izbie poselskiej rozpraw walutowych nie miała nawet czasu wysłuchać sprawozdań tegoż subkomitetu, i na ich podstawie powziąć stosowne uchwały i wnioski.

Zapewniają, że komisya prasowa weźmiesię do tej roboty natychmiast, skoro się tylko zbierze w jesieni Izba poselska. Chcąc wierzyć temu zapewnieniu, podajemy dziś w streszczeniu ów referat subkomitetu, wypracowany przez przewodniczącego Jaques'a, jako rzecz, która dla inteligentnych czytelników naszych nie będzie obojętną.

Dzieje parlamentarnych usiłowań około reformy ustawodawstwa prasowego, to dzieje dwudziestoletniej pracy Syzyfa. Już od r. 1871 pojawiają się w tym względzie samoistne wnioski, gruntownie motywowane (Glaser, Fuchs, Gregr Jaques, Foregger), za każdym razem jednak rząd stawiał im milczący lub słabo uzasadniony, a zawsze nieprzezwyciężony opór. Rząd nie mógł nigdy zerwać z tradycyami owego absolutnego protekcyjnego systemu, który w zastoju umysłowym i w braku wykształcenia u „poddanych“ zdawał się przedstawiać rękojmię łatwego rządzenia.

Takie zapatrywanie jednak dziś już nie zadowolni żadnego stronnictwa w parlamencie austryackim.

Wszystkie stronnictwa muszą pragnąć, żeby oświata wnikała do najgłębszych warstw społeczeństwa, iżby je co raz silniej przenikała z jednej strony chęć pracy, jako zasadniczy warunek ekonomicznej potęgi państw, z drugiej strony pragnienie wolności, ta podstawa duchowej mocarstw wielkości. Któż jednak byłby bardziej powołany do dawania lub wzmacniania tych wzniosłych popędów, jeśli nie swobodna prasa, której zadaniem jest uzupełnić upośledzony pod tym względem zakres działania szkoły ludowej. Myli się, kto sądzi z obawą że prawdziwie wolna prasa otworzy wrota niebezpiecznym, wrogim państwu dążeniom anarchistycznym i kollektywistycznym. Dzisiejsza międzynarodowa organizacya robotników i jej działania — jak n. p. powszechne święto 1 maja — wskazują, że używane dotąd środki policyjno-rządowe są zbyt tępą bronią, która nie zwycięży nigdy w walce przeciw wielkim dziejowym ruchom mas. Przeciwnie. O wiele jest lepiej otworzyć tym prądom potężnym szerokie łożysko otwarcie i jawnie, niż pozwalać by one w skrytości podmulały i podrywały fundamenty społeczeństw. Zamiast z przeciwników dzisiejszego porządku społecznego tworzyć spiskowców lub męczenników, o wiele lepiej stanąć jawnie przeciw jawnym atakom. Gdyby humanitaryzm i roztropność mężów stanu były zawczasu przyznały czwartemu stanowi równoprawnienie i pozwoliły mu „znaczyć wiele“, zamiast go ignorować i uciskać, możeby ten stan czwarty nie był się posnnął dziś do pretensyi wygórowanych, możeby nie był pożądał „być wszystkiem“.

W myśl ostatnich kilku wniosków, w sprawie reformy prasowej poczynionych, komisya umyśliła wypracować w zasadniczych rysach plan taki, iżby mógł posłużyć za podstawę nowelli do ustaw prasowych. Przytem wychodzi komisya z założenia, że reformę prasową przeprowadzić należy, o ile możności, z poparciem rządowem, gdyby zaś to nie było możliwe, także bez poparcia rządu. Wskutek tego starała się komisya możliwie uwzględniać żądania rządu, nie czyniąc atoli żadnego uszczerbku przewodniej myśli reformy. Jeżeli zgodnie z powszechnem mniemaniem prawdziwie wolna prasa jest najdzielniejszym środkiem do rozbudzenia wszystkich sił duchowych, to komisya nie uważa się także za powołaną do pozbawiania się tego środka na przyszłość.

Przechodząc do szczegółów, referat zaznacza w krótkości, co następuje:

Kaucya i stempel dziennikarski, — jako środek, mający na celu podrożenie prasy peryodycznej, jest środkiem niezręcznym i szkodzi powszechnemu dobru. Wskutek zwiększonych kosztów produkcyi dzienniki nabierają co raz więcej cechy wielkich przedsiębiorstw zarobkowych, a konkurencya publicystyki słabszej z materyalnie silniejszą staje się bardzo utrudnioną.

Najzdolniejsi wychowawcy ludów — a dziennikarze powinni być nimi, — są bardzo często niezasobni. Kaucya i stempel dziennikarski skrzywiają publicystykę, sprowadzają ją z drogi właściwej, a tworzą monopolistyczne potęgi. Komisya, wnosząc zniesienie obu tych środków, liczy się jednak także z oświadczeniem rządu, że kaucya ma być niezbędnym przedmiotem karania występków, a więc środkiem prewencyjnym, i przyjmuje w zasadzie zgodną z francuskiem ustawodawstwem prasowem uchwałę, że za grzywny, koszta sądowe, odszkodowania, za wszystko w ogóle, co z powodu publicznych występków zapłacić potrzeba, przedsiębiorstwo samo odpowiada.

Uwzględniając budżetowe stosunki państwa proponuje komisya przeciąg pięciu lat na stopniowe zmniejszanie i ostateczne zniesienie dziennikarskiego stempla.

Domaga się dalej komisya swobody kolportowania i upoważnień do sprzedaży.

Przedewszystkiem nie ma powodu przypuszczać, że Austrya nie potrafi znieść tego, co znoszą inne państwa cywilizowane. Nie rozsądnem jest zmuszać do obchodzenia ustaw i podawać ludności tajną drogą to, co się uważa za niezdrowy dla niej pokarm. Jest w końcu rzeczą rządu państwa niegodną jest jaskrawą samowolą silnie brakiem charakteru zabarwioną, „grzeczne i dobrze wychowane“ dzienniki wynagradzać licencyami sprzedaży, zaś odmawiać ich pismom mniej lojalnym.

Z powodu przepisów o sprostowaniu wyrobiła się dziwna praktyka że redaktor, odmawiający sprostowania, bywa do tego zmuszany wtenczas nawet, jeśli może natychmiast dowieść prawdziwości podanych przez się faktów. Usuwając te nadużycia, położy się również kres znacznej liczbie skandalicznych procesów.

Z kolei przechodzi komisya do konfiskat i pragnie ograniczyć zakres tych przypadków, w których w ogólności przy postępowaniu przedmiotowem czy subjektywnem pismo może być skonfiskowane.

Notorycznie stwierdzona jest elastyczność i niedokładność przepisów ustawy karnej z 1882, jej „kauczukowych“ paragrafów, które dozwalają sędziemu konfiskować pismo z powodu ustępów, dopiero ad hoc za karygodne uznanych. Otóż nauka doszła do zgodnego przekonania, iż oprócz istotnie karygodnych napaści na osobę monarchy i niebezpiecznych zdradzań operacyj wojskowych dwie tylko są kategorye wypadków, zdolne usprawiedliwić prewencyjną konfiskatę: Wzywanie, zachęcanie do karygodnych lub niemoralnych czynów i to, gdy grozi obawa że rozpowszechnianie pisma natychmiastowego wykonywania tych czynów stanie się powodem, następnie obrażanie obyczajności lub wstydliwości. Tylko i wyłącznie w tych przypadkach, i to, o ile karygodność czynu jest zupełnie widoczną, można tymczasową konfiskatę usprawiedliwić.

W myśl powyższych wywodów stawia komisya następujące wnioski:

I. Kaucya dla pism peryodycznych. Znosi się obowiązek składania kaucyi w celu wydawania pism peryodycznych. Wydawnictwo samo odpowiada za grzywnę, koszta lub odszkodowanie, wskazane prawomocnym wyrokiem sądowym.

II. Stempel dziennikarski. Osobne opodatkowanie prasy peryodycznej zapomocą dziennikarskiego stempla nie ma mieć miejsca. Od dnia 1 stycznia 1893 stempel istniejący ma być corocznie o $^1/_5$ zniżony, a po latach 5 w zupełności zniesiony.

III. Kolportaż i upoważnienie do sprzedaży. Kolportowania druków i sprzedaży pism peryodycznych nie można zakazać żadnemu obywatelowi austryackiemu, który przekroczył 16 rok życia, który nie został skazany za zbrodnię, za występek z chęci zysku popełniony lub przeciw publicznej obyczajności wymierzony, lub za takież przekroczenie, i który nie jest dotknięty zaraźliwą chorobą.

IV. Jeśli odmówienie sprostowania oparto na faktycznych szczegółach, natenczas należy dopuścić natychmiastowego wniesienia dowodu prawdy.

V. Konfiskata nastąpić może tylko z przyczyn, któreśmy wyżej przytoczyli.

Ciemne są arkana austryackiego parlamentaryzmu, niewiadomo przeto, jaki los czeka powyższe uczciwe żądania.

Sprawy gmin i powiatów.

(*Odmowa cesarskiej sankcyi*).

Najwyższem postanowieniem z dnia 9 czerwca odmówił cesarz sankcyi uchwalonemu przez Sejm na ostatniej sesyi projektowi ustawy w przedmiocie nadania gminie miasta Przemyśla prawa do pobierania opłat od przedstawień dramatycznych i innych widowisk publicznych. Na mocy cesarskiego upoważnienia, minister spraw wewnętrznych zawiadomił reprezentacyę kraju o następujących powodach odmowy sankcyi:

Jakkolwiek przeciw pobieraniu opłat tego rodzaju na rzecz przytułku ubogich, jako instytucyi, ułatwiającej gminie spełnienie ciążącego na niej obowiązku zaopatrywania ubogich, nie zachodzą zasadnicze przeszkody, to jednak nastręcza powyższy projekt ustawy w brzmieniu, przez Sejm krajowy uchwalonem, pewne wątpliwości. Polegają one w szczególności na braku bliższego cyfrowego określenia wysokości opłat, co do wymiaru których przyznano gminie zakres w zbyt szerokich granicach wykluczając zupełnie wszelką ingerencyę władz rządowych przy ustanowieniu bliższych szczegółów, odnoszących się do sposobu pobierania opłat, jak niemniej uwolnienia od takowych.

Oznaczenie wysokości opłaty na podstawie procentu od dochodu z przedstawień teatralnych, lub innych widowisk, jest w ogóle nieodpowiednie, gdyż wymiar i pobór opłaty które z natury rzeczy później uskuteczniane być muszą, wymagają nieodzownie dokładnej kontroli kwot tytułem wstępu i należytości za loże, lub inne miejsca rzeczywiście pobranych, która w praktyce jest bardzo utrudnioną i łatwo może spowodować spory. Wymiar opłat według dochodu surowego nie odpowiada dalej zasadzie jednolitego obciążenia dotyczących przedsiębiorstw, które stósownie do swego rodzaju, albo ponosić muszą wysokie koszta urządzania przedstawień, jak teatry, cyrki i t. p., albo też nieznacznego tylko wymagają wkładu, jak koncerta, panoramy i t. p.

W końcu oswiadczył p. minister, że opłata, wynosząca 5% dochodu, jest zanadto wysoką i mogłaby w Przemyślu, liczącym do 35 000 ludności, przy urządzanych codziennie przedstawieniach teatralnych lub cyrkowych, dosięgnąć w miesiącu kwoty kilkuset złr., przez co przedsiębiorstwa podobne nad miarę zostałyby obciążone. Pięć procent od surowego dochodu stanowi wprawdzie wedle brzmienia projekt ustawy maksymalną granicę wymiaru opłaty, nadto przypuszczać należy, że gmina miasta Przemyśla, przy nakładaniu opłaty uwzględniać będzie w każdym poszczególnym wypadku stosunki i rentowność dotyczącego przedsiębiorstwa.

Ponieważ gmina m. Przemyśla ponowi zapewne starania o uzyskanie w drodze ustawy zezwolenia na pobór opłat powyższych, zaznaczył p. minister, że byłoby wskazanem przy wniesieniu nowego projektu ustawy, za przykładem istniejącej już ustawy krajowej z 1884 o opłatach policyjnych w mieście Lwowie na rzecz funduszu miejscowych ubogich, określić cyfrowo pobierać się mające opłaty, w kwotach, według klas ustanowionych.

Przydzielenie przedsiębiorstw, przybywających do Przemyśla z zamiarem urządzania produkcyj i widowisk do rozmaitych klas ustanowić się mającej taryfy opłat, mogłoby być pozostawione pod warunkiem że zostanie unormowane prawo odwołania się od wymiaru opłaty. Również zdaniem p. ministra, nie jest wskazanem czynić zawisłem prawo poborów opłat od istnienia domu przytułku i pracy, lecz należałoby raczej zastrzedz, że opłaty te przeznaczone są na rzecz funduszu ubogich miejscowych, gdyż gminie w takim razie zawsze służyć będzie prawo przeznaczenia, względnie użycia opłat w całości lub częściowo na specyalne cele opieki ubogich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 sierpnia.

Niemal wszystkie dzienniki, nie wyjmując półurzędowych, potwierdzają prawdziwość podanej w naszym telegramie z soboty wiadomości o ustąpieniu ministra Prażaka, który wniósł już podobno podanie o dymisyę. Natomiast dzienniki wiedeńskie zaprzeczają pogłoskom o ustąpieniu ministrów Schönborna i Falkenhayna.

Półurzędowy ***Fremdenblatt*** zaprzecza również, aby podróż hr. Taaffego do Ischlu miała jakikolwiek związek z ustąpieniem dra Prażaka. Według tego dziennika wszelkie wiadomości; jakoby podróż prezydenta gabinetu była w związku z ważnemi zmianami, jakie zapowiadały dzienniki, a przedewszystkiem *D. ut. Ztg.* są bezpodstawne. Według *Fremdenblatt* podróż hr. Taaffego była wywołaną dłuższym jego urlopem i miała na celu jedynie zwykłe sprawozdanie w sprawach bieżących.

Ustawy o reformie monetarnej mają być ogłoszone dopiero 10 lub 12 b. m. Wkrótce potem minister Steinbach uda się do Pesztu, celem odbycia konferencyi z węgierskim ministrem skarbu. Przedmiotem obrad będzie omówienie zasad, jakich obaj ministrowie mają się trzymać przy przeprowadzeniu uchwalonych ustaw.

W śródmieściu Wiednia obok kandydatur dra Kronawettera i Auspitza wysuwa się także kandydatura p. Carneri'ego. Przeciw tej kandydaturze występuje półurzędowa *Presse*. Natomiast *Deutsche Ztg.* wylewa łzy nad niepo radnością i brakiem energii stronnictwa liberalnego.

Z Petersburga.

Telegram *Agencyi północnej* donosi:

„Z powodu nastręczających się trudności przy wykonaniu prawa z r. 1888 o ochronie lasów, komitet ministrów, jako środek tymczasowy postanowił — w guberniach: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej i w powiatach: dynaburskim, drysneńskim, lucyńskim i reżyckim gubernii witebskiej, upoważnić komitety ochrony lasów do dozwalania właścicielom na serwituty, przy pewnych warunkach na pasanie inwentarza w zagajnikach leśnych, nie mających jeszcze 15 lat.“

Jak wielce szerzą się w Rosyi niedorzeczne pogłoski z powodu pojawienia się cholery i jak niebezpieczną jest wiara, z jaką ciemny lud słucha tych bredni, pośrednim dowodem niechaj będzie ta okoliczność, że rada lekarska uznała za stosowne i potrzebne ogłosić co następuje:

„Przy ukazaniu się cholery w cesarstwie powstały niedorzeczne pogłoski, że w szpitalach zdarzały się wypadki pogrzebania żywych ludzi. Znalazł się lekarz, który w ogólnej prasie pozwolił sobie wypowiedzieć zdanie o możliwości podobnych wypadków przy pośpiesznem chowaniu ciał. Rada lekarska oświadcza że w zakładach szpitalnych ogólnych i specyalnych cholerycznych nic podobnego zdarzyć się nie może, ponieważ zmarłych wynoszą z budynków nie wcześniej, jak po osobistem przez lekarza sprawdzeniu śmierci a nadto w myśl prawa pogrzebania ciał zmarłych na cholerę nie może nastąpić wcześniej, jak we 24 godzin po śmierci, kiedy oznaki jej dadzą się już zauważyć zupełnie wyraźnie.“

Według zawiadomienia z Konstantynopola, kwarantanna, ustanowiona dla transportów z portów rosyjskich zakaukazkich, rozciągniętą została także na całe pobrzeże morza Czarnego i na porty morza Azowskiego.

Odezwa gubernatora Baranowa.

Rozporządzenie gubernatora niżegorodzkiego, w przedmiocie rozsyłanych w Niższym Nowogrodzie anonimów, z pogróżkami, o którem nadmienialiśmy niedawno, brzmi w urzędowym tekście, przytoczonym w *Nowostiach* jak następuje:

„Wraz z wieloma pięknemi przymiotami, niżegorodzcy łączą w sobie i pewne wady, które w zwykłych czasach wywołują współczucie i pogardę, ale w tak ostrych warunkach, jakie przeżywamy obecnie, nie mogą pozostawać bez zwrócenia uwagi. Mówię tu o nieszczęsnej manii pisania anonimów, których treść zawiera wymysły, pogróżki mordów, pożogi i buntów.

„W tych dniach poczta roznosi masę kopert, zawierających między innemi i rzeczone elaboraty. Bardzo wiele z nich adresowano do mnie.

„Za przesyłkę pocztą pogróżek mnie osobiście składam dzięki ich twórcom, którzy przysparzają dochodu skarbowi, zakupując marki pocztowe. Ale wiele takich pogróżek dostaje się do rąk obywateli miasta, członków miejskiego, jarmarcznego i giełdowego zarządu a co gorzej, osobom przysłanym tu w celach służby i chętnym ochotnikom, pomagającym nam w strasznej walce z cholerą; lekarzom, siostrom miłosierdzia i innym.

„Ojczyzna szlachetnego Minina, czczonego przez całą Rosyę za jego miłość dla tronów: bożego i cesarskiego i sławy ojczyzny, nie może być areną działalności bandy warchołów. Ale nie wszyscy rozumieją to jasno i nie traktują, jakby należało nic nie wartych bezimiennych podziemnych pogróżek.

„Ogłaszam: ani jednego człowieka z pozostających na służbie nie zatrudnię poszukiwaniem złoczyńców, piszących anonimy.

„Jeżeli broń Boże, gdziekolwiekbądź, korzystając z głupoty i łatwowierności ciemnego ludu, uda się komukolwiek naruszyć spokój, przywrócę go przy pomocy znajdującej się w mojem rozporządzeniu siły wojskowej; przywódców i podżegaczy bezzwłocznie i na miejscu powieszę, a uczestnicy surowo, w oczach wszystkich, ukarani zostaną.

„Ci, co mnie znają, uwierzą, że wykonam, co obiecuję.

„Wzywam wszystkich zagrożonych, aby byli spokojni i kontynuowali swoją korzystną działalność, nie troszcząc się o swoje bezpieczeństwo. Tę troskę panujący na mnie włożył.

(Podpisano): Generał major *Baranow*.“

Głosy z kraju.

(*Poświęcenie kościoła*).

Szczawnica, 29 lipca.

Wioska nasza obchodziła temi dniami piękną uroczystość poświęcenia nowego kościoła. Dotychczasowy bowiem, mogący pomieścić co najwyżej 400 osób, jest już w bardzo opłakanym stanie. Postawiony jeszcze w r. 1550, pochylił się, pogrążył w ziemię i grozi niebezpieczeństwem zawalenia. Dla Szczawnicy, liczącej 2.400 stałych mieszkańców, nieuniknioną było rzeczą wybudowanie nowego kościoła. Starania pierwsze i to znaczne poczynił był w tym kierunku jeszcze dawny proboszcz ś. p. ks. Przybyś. Za życia jego rozpoczęto też budowę jeszcze w r. 1884 i doprowadzono do tego, iż mury stanęły pokryte dachem; potem przez dłuższy czas robót zaniechać musiano z braku funduszów.

Do szczęśliwego ukończenia budowy przyczynił się obecny proboszcz ks. Jan Oleksik. Przy jego głównie staraniu stanął — kosztem konkurencyi i składek publicznych — ładny kościółek w stylu gotyckim według planu p. Eljasza, budowniczego z Krakowa, mogący wygodnie pomieścić 1 200 osób. Przybytek ten pański wygląda na zewnątrz poważnie; wewnątrz fantazya majstra murarskiego wprowadziła pewne usterki, z których najwięcej rażą pilastry do renesansowych podobne, nic nie podtrzymujące i wychodzące z nich na sklepienie w szerokości pilastrów pasy, nic z gotycyzmem nie mające wspólnego. Posadzka w deseń, w nawach głównych cementowa, a w presbyteryum steingutowa. Kolorowe okna pięknie stylowo wykonał p. Zajdzikowski z Krakowa; znajdują się w nich na szkle malowane popiersia śś. Ewangielistów, Alojzego i Jana Chrzciciela. Wielki ołtarz w lekkim stylu gotyckim, wykonany z drzewa dębowego nie malowanego, a tylko pobejcowanego ciemniej w zagłębieniach, co przy złoceniu rzeźb i gzymsów było koniecznem. W środku ołtarza znajduje się obraz św. Wojciecha, nad nim trzy, a po bokach dwie wieżyczki, w których mieszczą się polichromowane figury śś. Alfonsa, Bernarda, Kazimierza, Kunegundy i Jana Chrzciciela. Ołtarz ten jest dziełem p. Kazimierza Chodzińskiego, właściciela zakładu snycerskiego w Krakowie. Dzieło to przynosi pracowni jego prawdziwy zaszczyt, p. Chodziński bowiem wykonał je według własnego rysunku, a przeprowadził wszystko ściśle z artyzmem aż do drobiazgowości — stylowo. Lampę t. zw. „wieczną“, płonącą przed wielkim ołtarzem, bardzo piękną i drogą, ofiarował lekarz zakładowy dr. Ściborowski, — brakuje tylko organów; tymczasem zakupiono fisharmonię, która je musi zastąpić.

Kosztem tedy 33.000 złr. stanął piękny ten przybytek, a na szczególniejsze zaznaczenie zasługuje ta okoliczność, że ks. proboszcz Oleksik posługiwał się wyłącznie siłami krajowemi, gdy tymczasem tak wielu jeszcze jest księży, nie mogących się obejść bez zagranicy, na szkodę sztuk i przemysłu krajowego.

Na konsekracyę kościoła przybył biskup wileński, wygnaniec, ks. Karol Hryniewiecki, arcybiskup *in partibus infidelium*. Na przyjęcie tego dostojnika umaili górale swoje domy wieśniacze zielenią, co miły sprawiło widok. Na kilkaset kroków w nieregularnych odstępach utworzono szpaler z młodych drzewek, smereczków, świerków i t. p. O kilkadziesiąt kroków przed kościołem wzniesiono bramę, a na niej w górze widniał napis: „*Ecce sacerdos magnus*“. Sam kościół przyozdobiono również zielenią a z wieży powiewały chorągwie.

W dniu 28 b. m. dokonał ks. biskup Hryniewiecki konsekracyi kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha, umieszczając w *mensie* ołtarza wielkiego

MURAWIEW.

12 (Ciąg dalszy).

VII.

(*Okólnik audytoryatu polowego. — Liczba ofiar. — Prześladowanie po za buntem. — Zamachy na katolicyzm*).

Po wywiezieniu biskupa, kapituła wileńska lepiej już odpowiedzieć mogła widokom rządu. Oficyał Bowkiewicz d. 29 września przemówił już stylem żandarmskim: wezwał do zaprzestania buntu w imię tej pewności, że cesarz „opiekować się będzie naszą religią, która nam jest nad wszystko drogą“; zdać się tedy na wolę i łaskę cesarską a wszystko dobrze będzie. W dyecezyi sejneńskiej ściągano adres wprost od proboszczów. W styczniu 1864 r. dopiero dał ujście swej wierności dla tronu sam biskup Łubieński. Kazano te wszystkie listy pasterskie odczytywać z ambon. Nie wszyscy proboszczowie okazali nakazaną gotowość do przemówień na temat listów; były nowe ofiary. Nikczemników, jakich miewają wszelkie upadki, zwłaszcza u szczytów, nie brakło. Nemeksza, Herbut, Zyliński, Tupalski dopomagali Murawiewowi do szerzenia zgnilizny w kościele katolickim na Litwie; przybył później do nich Sęczykowski. Dyecezyę Mińską teroryzm zupełnie zdezorganizował. Dekanaty, parafie opustoszały, w kościołach jeszcze nie wydartych, nie było komu nabożeństw odprawiać. Najlepsi wyginęli.

Żniwo sprawiedliwości rosyjskiej w stanie duchownym na Litwie było wielkie. Liczba księży zabitych przez kule i wyroki rosyjskie dochodzi do dwudziestu; sam Murawiew liczbę wywiezionych w lipcu 1864 r. podaje na 92. Swobodę wyznania coraz bardziej krępowano. Od październik 1863 r. wszystkie wydawnictwa urzędowe kościoła katolickiego musiały przechodzić cenzurę rządową. W maju 1864 r. zakazano przyjmowania do seminaryów, a w czerwcu wzbroniono wszelkich nominacyj bez pozwolenia gubernatorów. W lipcu nadano policyi prawo wchodzenia wewnątrz murów seminaryjskich o każdej porze dnia i nocy. (*Rozp. z d. 11 lipca 1864 r.*). Oficerowie i starsi policyanci wpadali do kościołów podczas nabożeństwa i nie zważając na nic, wyciągali z ławek i chwytali z przed kościołów osoby podejrzane o przybycie z „bandy“ lub nawet kobiety ubrane w żałobie. Po Siemiatyczach ze zwycięzkiej armii Mamukina oddział wtargnął do Dziatkowic. W kościele nabożeństwo: drzwi otwarte tłuszcza wpada do świątyni. Mszę odprawiał ksiądz Sieklucki. Jeden ze zwycięzców wpadł przed wielki ołtarz i szablą odrąbał księdzu dwa palce.

Religia Polaków nie zasługiwała na żadne poszanowanie. Od woli gubernatora cywilnego zależało utrzymanie lub zniesienie filii parafialnej, kaplicy krzyża. W październiku (*okól. z d. 24 września* 1864 r.) wychodzi zakaz budowania nowych i naprawiania starych kościołów, kaplic krzyżów bez pozwolenia władzy politycznej. Dla wykrycia „zagnieżdżonych nadużyć“ nakazuje Murawiew odbyć rewizye po parafiach. „Duchowieństwo katolickie — mówi wielkorządca — prowadzi tylko wśród ludu prawosławnego propagandę religijno-polityczną, a przybytki nabożeństwa są tylko ogniskami polskości“. W grudniu 1864 r. zabronił duchowieństwu katolickiemu własnych kazań i pozwolił jedynie na recytowanie ze zbiorów Filipeckiego i Białobrzeskiego (r. 1838). Księża parafialni dostali się pod stały nadzór naczelników powiatowych, policyi i popów. Ci nie zawodzili zaufania swego zwierzchnika. Gorliwsi z pomiędzy nich zakazywali procesyj nawet po cmentarzach, jeżeli mur nie był dość wysokim, aby widok wstrętny dla oka rosyjskiego zasłonić mógł przed niem zupełnie. Księżom nie wolno było iść lub jechać do chorego z dzwonkiem, roznoszenie opłatków było zuchwalstwem policyjnie ściganem. „*Niech będzie pochwalony*“ ściągało na siebie wymysły i dawało złą notę. Ludowi zwłaszcza surowo tego polonizmu wzbraniano.

Towarzyskie pożycie z dworem, zbliżenie się do ludu po za obrębem kościoła — stawiało już księdza w kategoryi podejrzanych. Nie wolno mu było ruszyć się z miejsca, nie wolno nikogo u siebie przyjąć, zwłaszcza innego księdza. Najmniejsze nieposłuszeństwo ściągało karę. Do stu parafij było osieroconych. Przeglądano od lipca 1864 r. metryki kościelne, szukając unitów i ich dzieci, sieroty zabierano na prawosławie i wywożono do *prijutów* — nawet do Moskwy — a sierot po przejściu Murawiewa przez Litwę nie brakło. Gdzie znaleziono choć jednego unitę, w dawnem pokoleniu, tam zaraz cały ród już przepisywano na prawosławie. Przez lata 1864 i 1865 zajmował się pełnomocnik cesarza rosyjskiego zabieraniem kościołów, kaplic, klasztorów, zaczynając od Wilna, któremu jaknajprędzej, gorączkowo pragnął nadać wygląd miasta z dawien dawna rosyjskiego. Sam w pamiętniku swoim przyznaje się do zaboru 30 klasztorów, a oprócz tego zabrał jeszcze lub zamknął 50 kościołów i kaplic. Wilnu wydarł klasztory i kościoły: bernardyński, franciszkański karmelicki dawnej reguły, tryni tarski, augustyański, klasztor i kościół wizytkowski, kościół Zbawiciela i urządził sześć cerkwi, bądź nowych bądź przerobionych z kościołów. Na całej Litwie zostawił po sobie cerkwi przedtem nie istniejących sześćdziesiąt. Postrachem, podstępem, batami, wywożeniem księży i zamykaniem kościołów dokazał tego że z jakie cztery tysiące rodzin od katolicyzmu odpadło — głównie na Pińszczyźnie.

Nawrócenia Kleszczel unickich w Bielskiem dokonał Murawiew jednym zamachem: wysłał popa i kozaków. W ciągu dni kilku miasteczko było już z dawien dawna rosyjskiem. Znęcano się nad pozostałymi katolikami okrutnie. Gniewały satrapę niesłychanie krzyże przydrożne, iż nadawały krajowi charakter katolicko-polski. Dnia 16 maja (r. s. 1864 r.) wyjednał na spodlałem kollegium petersburskiem zakaz stawiania jakichkolwiek znaków świętych po za obrębem kościołów. Kollegium myślało tylko o drogach; ale żandarmi pomyśleli o cmentarzach i zabrali się do wyrywania krzyżów z mogił, zabraniając stawiania nowych. Ale nietylko nowych krzyżów zakazywano, wyrębywano i wykopywano już istniejące, ścinano z nich napisy, przenoszono je z gościńców na miejsca ustronniejsze, aby nie raziły wzroku przeciągających po kraju wodzów i dygnitarzy. Jeszcze za Kaufmanna trwała ta rozpusta. Skworcew w w Kleszczelach zrywał chorągwie kościelne, łamał krzyże, burzył figury (sierpień 1866). Zydkow w Białymstoku dał S. Janowi 200 łóz. Duch Murawiewa był ciągle jeszcze czynnym, choć już Murawiewa samego nie było.

Okrucieństwa takie wywołały oburzenie w liberalnych, Wałujewa i Suworowa trzymających się, kołach Petersburga; zmarszczył się i sam car. Murawiew wiedział o gwałcie i popierał go, ale, udając niewinnego, w dniu 8 sierpnia (s. s.) rozesłał okólnik, nakazujący ścigać przewrotnych księży, którzy fałszywemi pogłoskami podżegają ludność przeciwko rządowi! W półtora miesiąca później d. 23 kwietnia (st. s.) sam już stwierdza fakt zakazywania krzyżów katolickich na cmentarzach, wzbrania tego nadużycia na przyszłość i upoważnia do ścigania tych tylko figur symbolicznych, „które duchowieństwo wznosi po za obrębem cmentarzy i kościołów, i to w celach politycznych“. Cele polityczne miał już wtedy tylko sam Murawiew.

Wszystkie zabory dokonywano na katolicyzmie, wszystkie dobrodziejstwa i błogosławieństwa, zsyłane na prawosławie, nie wystarczyły na zrobienie kraju z dawien dawna rosyjskim. Nawet pop na Litwie, w masie swej wzięty, nie był popem z Wielkorosyi, jak i samo prawosławie litewskie nie było prawosławiem Piotra, bo musiało się liczyć z ludem nawykłym do unii, a dla Rosyanina do dziś dnia chowającym nazwę „Moskal“. Popi żenili się z kobietami co prawda, prawosławnemi, ale wychowanemi nie po rosyjsku. Aby im dostarczyć właściwych połowic, założył Murawiew umyślny matecznik w Mińsku, t. zw. „szkołę dziewic stanu duchownego“. Pop w Wielkorosyi mógł cierpieć biedę, ale na Litwie musiał być dobrze uposażonym: do etatu rocznego na utrzymanie duchowieństwa dorzucił Murawiew stale raz na zawsze 400.000 rubli z kontrybucyi polskiej, której ogrom do 2 milionów dochodzący pozwala jeszcze czerpać na coraz to nowe cele politycznego ucisku. Tego jeszcze było za mało.

(C. d. n.)

relikwie tego św. męczennika przysłane przez arcybiskupa gnieźnieńsko poznańskiego. W „menzie“ pomieszczono zarazem dokument, poświadczający o dokonanej konsekracyi i stwierdzający tożsamość zamurowanych relikwij.

Uroczystość zakończyła się pontyfikalną mszą, celebrowaną przez ks. biskupa, kazanie wygłosił ks. St. Załęski z Tow. Jez. z Krakowa. Kler licznie był reprezentowanym; stawili się także księża z okolicznych parafij węgierskich i niektórzy księża gr.-kat. obrządku. Po zakończeniu tej uroczystości ks. proboszcz podejmował wspólnym obiadem dostojników duchownych i świeckich. *D. M.*

Kronika.

Kraków, 1 sierpnia.

Komitet restauracyi katedry na Wawelu odbył 27 z. m. posiedzenie, na którem architekt Odrzywolski zdał sprawę z dotąd przeprowadzonych robót około restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej; z jego wyjaśnień wynika, iż restauracya latarni kaplicy jest już na ukończeniu, a obecnie ma się rozpocząć restauracya kopuły i bębna. Ze względu na potrzebę dokładnego ile możności zachowania szczegółów z pierwotnej kaplicy i wiernego odtworzenia całego jej piękna, przez przeszłość przekazanego, wybrano komitet wykonawczy dla dalszej restauracyi kaplicy. Komitet ma orzekać o sposobie przeprowadzenia restauracyi poszczególnych części kaplicy w duchu powyżej wskazanym i dążyć do tego, ażeby restauracya o ile możności, w krótkim czasie mogła być dokonaną. Komitet wykonawczy, złożony z grona fachowych osobistości, z przeprowadzanej stopniowo restauracyi będzie składał sprawozdanie pełnemu komitetowi w miarę postępu robót. Po załatwieniu w powyżej wskazany sposób sprawy restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej, przystąpił pełny komitet do sprawy restauracyi całej katedry.

Architekt Odrzywolski przedłożył szczegółowe plany restauracyi katedry i wypracowany na ich podstawie kosztorys, dochodzący do kwoty 550.000 złr. Nad przedłożonemi planami zastanawiali się członkowie komitetu.

Wiadomości osobiste. Komendant korpusu Krieghammer wczoraj wieczorem powrócił z Ołomuńca.

Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr. Korytowski wczoraj wieczorem przejechał ze Lwowa do Wiednia.

Prezydent sądu Jasiński wyjechał dzisiaj na dwa dni do Nowosielec-Gniewosz.

Zmarli. Andrzej Chaberski, żołnierz z roku 1831, dwukrotnie więzień stanu, kollektor Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń od ognia, przeżywszy lat 78, zmarł wczoraj w Krakowie.

W Krakowie zmarł Maryan Kopestyński, przeżywszy lat 21.

Na rzecz związku polskich „Sokołów“ Koło polskie w Wiedniu za pośrednictwem posła Augusta Sokołowskiego nadesłało na ręce „Sokoła“ lwowskiego kwotę 200 złr. z przeznaczeniem dla fundu szu zapasowego Związku.

Od malarzów krakowskich otrzymujemy pismo następujące:

Z powodu pominięcia nas przy rozdawnictwie dekoracyjnych robót malarskich w nowym teatrze krakowskim spotkaliśmy się w dziennikach krakowskich, jako organach opinii publicznej z wyrazami żywego ubolewania nad dotkliwą krzywdą, jaką nam tem pominięciem wyrządzono. Obecnie nadarza się sposobność powetowania nam tej krzywdy bodaj w pewnej części. Dowiadujemy się bowiem, że istnieje w komisyi teatralnej zamiar odmalowania dekoracyjnego kurtyny żelaznej, która właśnie w tych dniach z Wiednia nadeszła. Otóż polegając na okazywanej przez szanowną redakcyę życzliwości dla przemysłowców krajowych, ośmielamy się za pośrednictwem jej dziennika wyrazić nadzieję, że skoro artystyczne wymalowanie kurtyny głównej porzuczono Polakowi i to artyście tej miary, co Henryk Siemiradzki, to przecież przy rozdawnictwie roboty około dekoracyjnego odmalowania kurtyny żelaznej dopuszczoną będzie tym razem konkurencya ofertowa ze strony polskich malarzy dekoracyjnych i że Świetna Rada miejska nie dopuści tym razem do wyrządzenia nam tej krzywdy, iżby nas nawet do konkurencyi o wzmiankowaną robotę nie wzywano.

Krakowscy malarze dekoracyjni.

Z teatru. Jutro we wtorek przedstawioną będzie po raz czwarty i przedostatni „Cavalleria rusticana“, opera Mascagniego, prócz tego przedstawioną zostanie po raz pierwszy operetka Geneé'ego p. t. „Nieprzyjaciel muzyki“, zaś panna Seregni i p. Salvaggi odtańczą wielkie *pas de deux*.

We środę po raz pierwszy operetka Audrana „Wielki Mogoł“.

Wypadki w mieście. Wczoraj koło godziny 4 popłudniu, z okna trzeciego piętra kamienicy l. 1 przy placu N. M. Panny, spadł na bruk trzechletni chłopczyk, Ludwik Wardzichowski. Przyczyną smutnego wypadku była nieostrożność dziecka i brak dozoru. Pierwszej pomocy udzielili biednemu chłopcu, po przeniesieniu go do apteki Redyka, drowie Wilkosz, dr. Bobkiewicz i jeden z lekarzy wojskowych.

Po przywiezieniu dziecka do szpitala św. Ludwika przez Towarzystwo ratunkowe, udzielił dr. Komorowski, pełniący wówczas służbę, pierwszej pomocy lekarskiej. Natychmiast przybył także prof. dr. Jakubowski i rozpoznał prócz złamania kości udowej prawej, złamanie obu kości ciemieniowych i krwotok mózgowy. Przystąpiono natychmiast do zabiegu operacyjnego. Dr. Rozciszewski z dr. Paczyńskim dokonali wydłutowania kości i podwiązali tętnicę oponową. Mimo to, skutkiem bardzo znacznego krwotoku i wstrząśnienia mózgowego, wkrótce dziecko umarło.

Pamięć Teofila Wiśniewskiego uczciło lwowskie Towarzystwo przyjaciół oświaty w sobotę dnia 30 z. m. uroczystym wieczorkiem. Członek Towarzystwa p. Uminowicz, skreśliwszy pokrótce czas około r. 1846, a w szczególności zabiegi i roboty Towarzystwa demokratycznego, naszkicował wybornie piękną postać Teofila i zachęcił do dalszej pracy w imię hasła: „dla ludu przez lud“. Na resztę programu złożyły się deklamacye i śpiew. P. Heinrich śpiewał prześlicznie „Trzech Budrysów“ Moniuszki, a chór wykonał kilkanaście utworów patryotycznych. Była także ruska deklamacya, a za każdym punktem rozlegało się w sali „wybornie“ i „sława“. Piękny ten obchód zakończył p. Mokłowski, wzywając do solidarności i pracy nad masami ludowemi.

Przemysł krajowy. P. Lickendorff, znany przemysłowiec lwowski, zawarł z ministerstwem handlu kontrakt na dostawę wozów pocztowych, wyrabianych w swojej własnej fabryce. Wozy, dostarczone przez p. L. na próbę, okazały się znakomitemi.

Ze Szczawnicy piszą nam pod datą 29 lipca: Jesteśmy w całej pełni wielkiego sezonu, ale sezon tegoroczny w porównaniu z poprzedniemi słaby i nie bardzo ożywiony, — nie dlatego, że się nie bawią, bo w Szczawnicy zanadto wielu jest prawdziwie chorych, więc do zabawy i wszelakiego rodzaju rozrywek ochoty mało — ale, że jest tu nas za mało, jak na taki duży zakład. Gości z Królestwa, z Rosyi i z Poznańskiego daleko mniej, jak w latach zeszłych. Liczba ostatnia wykazuje wprawdzie do 2.000 osób, ale z 1.000 osób już opuściło Szczawnicę, a nowych przybywa mało. Między innymi bawią tutaj: państwo Dunajewscy, dr. Szlachtowski, prezydent z Krakowa, poseł Paszkowski, poseł Zbyszewski, Tołoczanów, prezes głównej dyrekcyi Tow. kredyt. ziemskiego z Warszawy, Gordon, literat ze Lwowa, Dobkiewicz, rejent i radca stanu z Lublina, Brodowski, sędzia z Puław, Chamski, literat ze Lwowa, Chyliczkowski, sędzia z Piotrkowa, Jeziorański, radca z Piotrkowskiego, Bohdanowicz, obywatel z Wileńskiego, Święcicki, literat z Warszawy, hr. Starzyński ze Lwowa, Chrzanowski, obywatel z Warszawy, i wielu innych.

Teatr krakowski nie robi tu dobrych interesów — grają często, ale mało kto chodzi. Koncerta i przedstawienia nie lepszem cieszą się powodzeniem, choć na niektóre *par force* wpychają bilety.

Pożar w Zabierzowie. W sobotę 30 lipca o godzinie 1 z południa dojrzał strażnik z wieży Maryackiej wielką łunę, unoszącą się w okolicach Zabierzowa, o czem zawiadomił strażnicę pożarną. Równocześnie prawie nadszedł telegram z Zabierzowa, wzywający pomocy krakowskiej straży pożarnej. Po krótkiej naradzie z wiceprezydentem Friedleinem uchwalono jeden pluton straży pożarnej wysłać koleją do Zabierzowa. Zanim jednak zarząd kolejowy mógł oddać osobny pociąg do dyspozycyi straży pożarnej, nadszedł z Zabierzowa telegram, że pomocy już nie potrzeba, gdyż pożar przygasa. Było to, co prawda, już koło godziny 4 popołudniu.

O samym wypadku przesyła nam naczelnik gminy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Dnia 30 lipca o godzinie 12 w południe wybuchł straszny pożar w gminie Zabierzowie w powiecie krakowskim. Trwała pogoda i lekki wiatr sprzyjał bardzo rozszalałemu żywiołowi. Ogień wybuchnął z przyczyny wadliwego urządzenia pieca w domu wdowy Agnieszki Janiec pod numerem 21, której realność przed paru laty również zgorzała. Ogień z taką gwałtownością rozszerzał się, że w przeciągu 1½ godziny zgorzało 21 domów mieszkalnych i 11 stodoł, w których umieszczona była prawie cała tegoroczna dotąd zebrana krescencya. Nieszczęście które ogarnęło kilkanaście rodzin jest strasznem wobec zeszłorocznego nieurodzaju, dzięki jednak pracy i staraniom p. Andrzeja Myszala, kierownika szkoły tamtejszej, ludność oświecona umie ocenić ważność instytucyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w którem prawie wszyscy pogorzelcy mieli ubezpieczone choć częściowo swe mienie. Zaszłe nieszczęście niech będzie przestrogą dla innych, by nie ociągając sprawy mienie swe asekurowali, a p. Myszal uczuje radość, gdy ujrzy niejedną łzę otartą, niejedną z nędzy wyprowadzoną rodzinę. Oby Bóg pracę jego i zabiegi błogosławił i za ratunek w nieszczęściu hojnie mu długiem życiem dla dobra gminy i kraju zapłacił.

W pierwszej chwili wybuchu pożaru przybył na miejsce p. Tadeusz Konopka z Tomaszowic, z sikawką i 8 ludźmi, dalej spieszy nasz czcigodny proboszcz ks. Antoni Konopiński z Modlnicy z sikawką i 12 ludźmi, straże ochotnicze z Krzeszowic, Wieckowic, Szczyglic, Balic, beczki z wodą z Bolechowic, Rząski, Kobylan i Pisar, oraz żandarmerya z Giebułtowa.

Miejscowa straż ochotnicza pod kierunkiem p. Myszala, jej nauczyciela, organizatora i opiekuna wszystkie siły wytężyła, by pożar zlokalizować, co przy pomocy ludzi rozsądnych udało się, za co Bogu niech będą dzięki. Pożar ugaszono, choć dziś jeszcze dymiące zgliszcza widzieć można.

Komenda twierdzy Pasternik biernie się zachowała mimo, iż w niejednym wypadku znosi się z gminą tutejszą.

Na miejsce pożaru przybył z Krakowa komendant korpusu jenerał Krieghammer, oraz komisarz starostwa p. Zaleski.

Ogólna strata wynosi przeszło 30 tysięcy złr., z czego ubezpieczonem jest 14.000 złr. Dnia następnego tj. 31 lipca, przybył na miejsce pożaru J. Eminencya książę kardynał Dunajewski, ofiarował dla najbiedniejszych zapomogę 50 złr., a klasztor PP. Norbertanek ze Zwierzyńca, jako właściciel Zabierzowa, przesłał gminie pomoc doraźną, około 300 złr. i 200 bochenków chleba.

Nędza straszna spotyka kilkadziesiąt rodzin. Bóg jednak dobry nie pozwoli nam zaginąć i wydźwignie nas z jej objęć — zesłał nam ratunek, zesłał dobrych ludzi, których nie brak w nieszczęściu.

Wszystkim, którzy z jakąkolwiek pomocą w czasie pożaru pospieszyli, składamy podziękowanie. Pozostając w tak przykrem położeniu, szlemy wszystkim „Bóg zapłać“, szlemy również modły do Boga, by nie dotykał nikogo tak strasznem nieszczęściem, gdy jednak woli Jego tak się podoba i w ciągu 5 lat na tych samych ludzi zesłał nieszczęście, z pokorą je przyjmujemy w tej wierze, że „kogo Bóg zasmuci, tego i pocieszy“.

Józef Korczniak, naczelnik gminy.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Rzeszowie w dniu 19 września b. r. Pp. kandydaci i kandydatki, chcący takowy składać winni wnieść podania zaopatrzone: a) w świadectwo dojrzałości, b) dowód najmniej dwuletniej praktyki przy publicznych, lub prawo publiczności posiadających szkołach, c) krótki przebieg życia i kształcenia się, za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkolnej okręgowej — do dyrekcyi komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych w Rzeszowie najdalej po dzień 10 września b. r. Podania później wniesione nie będą uwzględnione.

Ślub. W sobotę 30 lipca odbył się w Wadowicach ślub dzielnego naczelnika tamtejszego „Sokoła“ druha Kazimierza Usiekniewicza z panną Maryą Michaliną Figler, córką poważanego obywatela Wadowic.

Ze Szczakowy otrzymujemy pismo następujące: Wobec artykułu „Przeciw cholerze“, umieszczonego w nr. 173 z 30 lipca *N. Reformy*, który pomawia lekarza wydelegowanego do Szczakowy o lekkie traktowanie swego obowiązku, czuję się zniewolonym donieść, że artykuł ów zredagowanym został w 24 godzin po objęciu przezemnie urzędowania w Szczakowy. Czas zbyt krótki do ocenienia obowiązków lekarza, a powtóre, że przybywając do Szczakowy, otrzymałem od Wysokiego namiestnictwa nową instrukcyę, która o wiele ściślej i surowiej traktuje badanie i dezinfekcyę osób, jakoteż pakunków i której dopełnienia sumiennie przestrzegam. Przy tej sposobności łączę wyrazy poważania. *Dr. Ny z*, egzaminowany fizyk.

Z Drohobycza donoszą: Israel i Józef Liebermanowie, właściciele kopalń borysławskich, pozostający od dłuższego czasu w konkursie, zostali z powodu zbrodni oszustwa, popełnionego już po konkursie, z powodu ściągnięcia różnych pretensyj od dłużników, przez sędziego śledczego Zahradnika, który w celu przeprowadzenia śledztwa zjechał tu ze Sambora, aresztowani.

Wylew Dniestru. Z Maryampola donoszą: Po dwutygodniowej posusze z wiatrami, która wprawdzie przyspieszyła dojrzenie zbóż i żniwa, ale całkowicie powstrzymała wzrost traw, a nawet je zniszczyła gdyż pożółkły i uschły, nastała nagle dnia 25 lipca dwudniowa słota tak ulewna, iż wywołała powódź. Dniestr i jego dopływy wezbrały tak silnie, że wystąpiły z brzegów i zalały wszystkie nadbrzeżne pola i łąki. Szkody, sprawione przez wylew, są bardzo znaczne, gdyż woda zabrała prawie wszystkie plony.

Śmierć wskutek skąpstwa. Z Kołomyi donoszą: Przed kilku dniami znany tu bogacz Szloma Bernhaut, jadąc do miasta, nie chciał zapłacić dwunastu centów za rogatkę i aby ją ominąć, kazał woźnicy w bród przez Prut przejechać. Wskutek ulewy jednak rzeka silnie wezbrała, gdy więc wjechano do niej, fale porwały wóz z końmi, wywróciły go, a Bernhaut wypadłszy z niego, utonął. Woźnica zdołał się uratować. Zwłoki Bernhauta wydobyto z Prutu koło Kornicza, wioski odległej o pół mili od Kołomyi. Znaleziono przy nim kwotę 1100 złr.

Promocya. Na uniwersytecie w Czerniowcach stopień doktora praw uzyskał p. Karol Hoffman, rodem z Kałusza.

Wolne od zarazy. Z okazyi szerzącej się cholery dzienniki zagraniczne wyliczają miejscowości, tak szczęśliwie położone, iż nigdy z przyczyn niewyjaśnionych nie bywały zarazą dotknięte. Są niemi w Europie zachodniej: Akwizgran Baden, Birmingham, Wersal, Würzburg, Gryfia, Lugdun, Sedan, Stralsund, Falkjun (Szwecya), Friedberg (około Augsburga), Freiburg (Saksonia), Cheltenham, Studgart i cała Szwajcarya.

Ze Stowarzyszeń.

= Wydział stanisławowskiego „Sokoła“ uprasza nas o zamieszczenie następującej odezwy:

Za inicyatywą dobrze zasłużonego męża dla miasta Stanisławowa dra Ignacego Kamińskiego, zawiązane zostało w Stanisławowie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, które z chwilą obecną przeszło 300 członków czynnych liczy.

„Ojczyzna zdrowych potrzebuje i potrzebować będzie synów“, to też celem „Sokoła“ jest podać młodzieży sposobność do pokrzepiania i wydoskonalenia swoich sił fizycznych, za pomocą ćwiczeń gimnastycznych, albowiem w zdrowem tylko ciele mogą siły umysłowe swobodnie się rozwijać.

Jak dalece myśl utworzenia takiego Towarzystwa znalazła ogólny oddźwięk w kraju, świadczy powszechny i niespodziewany jego wzrost i rozwój albowiem nie ma prawie miasta większego w kraju gdzieby ono w całej pełni już nie prosperowało, lub miasteczka, gdzieby zawiązek „Sokoła“ dotąd nie powstał.

Wszelako jak każdy dzisiaj humanitarny lub filantropijny cel wymaga niezbędnie pomocy materyalnej, tak i „Sokół“ stanisławowski zniewolony jest odezwać się w tym względzie do ofiarności ogółu.

Przedewszystkiem bowiem daje się czuć brak sali gimnastycznej z odpowiedniem urządzeniem, w którejby licznie zgłaszająca się młodzież obojga płci i stali członkowie odbywać mogli ćwiczenia. Otóż w celu przysporzenia środków na wybudowanie własnej takiej sali, uchwalił Wydział urządzić na początku miesiąca września br. festyn połączony z „kiermaszem“ na którym sprzedawane będą wyłącznie tylko wyroby krajowe, niniejszem przeto odzywa się Wydział najuprzejmiej do wszystkich dla „Sokoła“ przychylnie usposobionych osób, ażeby raczyły na dniu, osobnem zaproszeniem oznaczyć się mającym, zebrać się licznie w Stanisławowie w ogrodzie „Szadbejówka“ zwanym, wziąć udział w urozmaiconych zabawach i tym sposobem poprzeć sprawę „Sokoła“ i równocześnie przemysł krajowy.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek 2 sierpnia: Po raz piąty „Cavalleria rusticana“, opera Mascagniego.

We środę 3 sierpnia: Po raz pierwszy „Wielki Mogoł“, operetka komiczna w 3 aktach Audrana.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 1 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·7 mm	738·6 mm	736·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusa	+17°,4	+17°,2	+20°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	W 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	92 %	80 %
Stan nieba — pog. 10 zac. pochm.	5	10	10

Uwagi: W nocy, rano i przed południem deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Zakopane, 1 lipca. Wczoraj wieczorem staraniem członka zarządu Danielaka grono gości tutejszych obojej płci zawiązało zakopańskie koło *Towarzystwa szkoły ludowej*. Za kilka dni odbędzie się wieczorek na dochód tego towarzystwa pod przewodnictwem posła Augusta Sokołowskiego.

Tryest, 1 sierpnia. Z powodu pojawienia się cholery w Trapezuncie, władze portowe w Tryeście zarządziły kwarantannę siedmiodniową dla statków, przybywających z morza Czarnego.

Wrocław, 1 sierpnia. Władza rządowa poleciła zaprowadzić obserwacyę sanitarno-policyjną na stacyach kolejowych w Katowicach, Szopenicach, Mysłowicach, Pszczynie i w Raciborzu. Przygotowano już pomieszczenia dla podróżnych, którzyby zapadli na cholerę.

Monachium, 1 lipca. *Allgemeine Ztg.* dowiaduje się z kompetentnego źródła z Wiednia, że dokumenty z tajników dyplomacyi rosyjskiej, ogłoszone w *Swobodzie* muszą być bezwarunkowo zaczerpnięte z urzędowego źródła, ponieważ istotnie oddają one wiernie treść i tekst kilku telegramów, jakie wymieniły pomiędzy sobą mocarstwa. Między innemi pewien ustęp w jednym z ogłoszonych dokumentów reprodukuje dokładnie odpowiedź daną przez gabinet wiedeński rządowi rosyjskiemu, gdy ten wzywał do zbiorowego wystąpienia celem usunięcia księcia Koburskiego z Bułgaryi.

Sofia, *Swoboda* zastanawiając się nad położeniem Bułgaryi z powodu procesu w sprawie Belczewa pisze, że wobec wykrytych planów Rosyi, Bułgarya domaga się obecnie uregulowania swego międzynarodowego położenia i liczy na poparcie wszystkich tych, którzy nie mogą aprobować tajnych środków, używanych przez Rosyę.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 sierpnia. Ciągnienie losów 60 roku. Wylosowano następujące serye: 25 529 597 687
896 1058 1132 1143 1144 1371 1434 1512
1583 1784 1785 1888 1908 1993 2031 2096
2192 2233 2542 2566 2576 2633 2649 2676
2792 3201 3219 3524 3769 3814 3938 3970
4142 4328 4421 4691 4823 4910 5124 5443
5601 5620 5820 5898 6080 6256 6437 6556
6577 6721 6775 6941 6984 7003 7087 7240
7251 7260 7343 7481 7561 7858 7863 7975
8027 8096 8150 8322 8382 8415 8743 8920
8983 9158 9161 9179 9252 9733 9764 9904
9976 10274 10643 10734 10845 10903 11115
11126 11222 10738 11975 12156 12368 12619
12808 12962 13341 13498 13503 13596 12697
13785 13893 14266 14535 14805 14892 15065
15180 15276 15289 15299 15470 15517 15685
15952 15993 16121 16191 16300 16337 16443
16610 16776 16925 16937 15087 17234 17467
17879 17890 17906 17908 18017 18022 18077
18310 18380 18414 18561 18594 18657 18666
18804 18829 18872 18943 19031 19055 19088
19097 19113 19380 1418 19578 19824.

Budapeszt, 1 sierpnia. Dziennik ministeryalny ogłosił wczoraj nominacyę radcy ministeryalnego Józefa Tarkowicha na sekretarza prezydyum rady ministrów.

Nagy Enyed, 1 sierpnia. Umarł tutaj gr. kat. arcybiskup Vancsa.

Jena, 1 sierpnia. Ks. Bismark przybył tu wczoraj wieczorem, entuzyastycznie witany przez tłumnie zebraną publiczność. Studenci tworzyli szpaler. Na przemówienie prorektora Bismark długo odpowiadał. Wieczorem oświetlono miasto i urządzono pochód z pochodniami.

Jena, 1 sierpnia. W mowie wczorajszej Bismark odpierał zarzut usposobienia antimonarchicznego. Popołudniu odjechał Bismark do Schönhausen.

Schönhausen, 1 sierpnia. Bismark przybył tu wieczorem.

Monachium, 1 sierpnia. Ks. Gizela bawarska odjechała wczoraj popołudniu z dwoma synami i dwiema córkami do Salzburgu. Ks. Leopold bawarski odjechał tamże wczoraj wieczorem — oboje księstwo udają się na kilkotygodniowy pobyt do Ischl.

Paryż, 1 sierpnia. Wiadomy jest wynik 709 wyborów do rad jeneralnych.

Wybrano 538 republikanów, 115 konserwatywnych. W 56 wypadkach głosy rozstrzelone.

Londyn, 1 sierpnia. Wedle wiadomości *Biura Reutera*, otrzymanych z Teheranu, w poszczególnych prowincyach Persyi cholera przybiera charakter nadzwyczaj łagodny.

W mieście Ardebil, w prowincyi Korosan, cholera prawie zupełnie wygasła, tylko we wsiach na wschód od Teheranu położonych, panuje jeszcze cholera. Wiadomość o wybuchu cholery w Tabris spotyka się z zaprzeczeniem.

Bruksela, 1 sierpnia. Król przybył tu z Ostendy, a odbywszy dłuższą konferencyę z ministrami w sprawach Kongo, odjechał napowrót do Ostendy.

Christyania, 1 sierpnia. Storthing uchwalił zniżyć cło od cukru a znieść cło od nafty. Podwyższono natomiast znacznie cła od towarów bawełnianych i jedwabnych. Wniosek deputowanego Riede'go, by przy nadchodzącej zmianie tronu apanage królewską zniżyć do 100 tysięcy koron rocznie, nie przyjdzie już w tym roku pod obrady. Storthing będzie dziś zamknięty.

Petersburg, 1 sierpnia. Komisya zbożowa obradować będzie nad zniesieniem zakazu wywozu żyta dopiero po powrocie ministra Witte, a więc zgromadzi się dopiero 13 b. m.

Petersburg, 1 sierpnia. Według dziennika *Kaspi* wychodzącego w Baku istnieje tam zupełny zastój w interesach. Dnia 1 lipca tamtejsi notaryusze zaprotestowali 150 weksli. Spodziewają się całego szeregu bankructw. Na giełdzie w Baku nie zawarto od 9 lipca żadnego interesu o dostawę nafty.

Petersburg, 1 sierpnia. Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 29 lipca stwierdza, że w rozmaitych miejscowościach było 1482 wypadków cholery, a 971 wypadków śmierci z tego powodu.

Rzym, 1 sierpnia. Według urzędowego doniesienia rząd hiszpański zapowiedział wysłanie do Genuy eskadry na uroczystości na cześć Kolumba.

Rzym, 1 sierpnia. Według najnowszych doniesień z Catanii wczoraj Etna zaprzestała wyrzucać lawę i kamienie.

Catania, 1 sierpnia. Etna wyrzuca wielkie kamienie. Spostrzeżono ogólne zmniejszenie się potoków lawy.

Ateny, 1 sierpnia. Rada zdrowia uchwaliła znieść kwarantannę dla podróżnych z Syryi.

Sofia, 1 sierpnia. *Bulgarie* stwierdza, że ganione przez pisma francuskie długie więzienie oskarżonych w procesie Belczewa spowodowane było tem, iż rząd serbski i turecki nie chciały wydać zbrodniarzy.

Sąd wojenny był wyłącznie właściwy do wydania wyroku, gdyż ustawa z r. 1887 orzeka, iż ktokolwiek przygotowuje lub knuje zamach na państwo, odpowiadać ma przed sądem wojennym. Proces odbył się pod każdym względem legalnie. Oskarżeni przyznali się do winy. Ottomański kodeks karny utrzymuje karę śmierci w mocy. Zniesienie kary śmierci w Bułgaryi może wtedy dopiero nastąpić, gdy umysły się uspokoją, a zamachy na księcia nie będą z zewnątrz popierane.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 lipca 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	70
Zjednoczony dług w srebrze	95	40
Austryacka renta złota	113	75
5 % austryacka renta (marcowa)	100	70
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	311	50
Londyn	119	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	52½

Wiedeń, 1 sierpnia. Ruble papierowe 119·12. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·12; żyto 7·08; pszenica 8·10; owies 5·89.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wszech med.
Dr. Bronisław Tabor
dentysta
wyjechał do Zakopanego celem udzielania porady. 1877 3 3

Albumy, wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki
poleca 573 0
MAGAZYN AU BON MARCHE
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka L. 6.

Na podstawie koncesyi wysokiego c. k. namiestnictwa we Lwowie otwartą została
Prywatna Lecznica dla chorób kobiecych
dra Stanisława Brauna
w Krakowie, przy ulicy Długiej L. 5.
Bliższych wyjaśnień udziela właściciel i kierownik Zakładu **Dr. St. Braun, ul. Długa, 5.**
(1550 7-7)

„TATRY“. Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy z 45 ilustracyami, 2 plany i mapa Tatr. Wydanie IV przez Walerego Eljasza. Dla prenumeratorów *N. Reformy* po cenie znacznie zniżonej 2 złr. za egzemplarz.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły Ludowej“.

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne
i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA
Kraków, Rynek główny linia A—B.
kupuje i sprzedaje **pod najkorzystniejszymi warunkami** krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Rękawiczki letnie, Pończochy damskie i dziecinne, Skarpetki, Pantofle w wielkim wyborze poleca **EUG. SMIDOWICZ**, Kraków, Sukiennice, 29.

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 263 28 33

Od I października b. r. do wynajęcia przy ulicy Grodzkiej, L. 39, na I lub II piętrze 1907 1 4

5 do 10 frontowych pokoi, przedpokój, nyża i kuchnia, lub częściowo.

Wiadomość u właściciela.

W dobrach Jaszczurowa-Mucharz, poczta Mucharz, jest **do wydzierżawienia** 1885 1 5

browar piwny

w bardzo dobrym stanie i z dobrą wodą źródlaną **na lat 6** od 1 grudnia 1892

Bliższa informacya pod adr. **Obszar dworski Jaszczurowa p. Mucharz.**

Nakładem K. Bartoszewicza

Kraków, ul. Bracka, 8,

świeżo wyszły: 1481 16 30

Nowelle M. Jokaja, Zaccone'a, Sw. Czecha, Peschkau'a, Elizy Polko, Suessona, Hutzlera, Simonsa itd. Cena 80 ct.

Album rycin, portretów i widoków, odnoszących się do konstytucyi 3-go Maja. Zeszyt II. ze spisem rycin. Cena 60 ct. (Oba zeszyty razem 1 złr.)

Perły humoru polskiego. Tom trzeci. Cena 1 złr. 50 ct. (3 tomy razem złr. 3.50).

Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego), wydanie drugie, 20 ct.

Grudziński. Na ruinach, 20 ct.

Pieśni polskie, najlepszy zbiór pieśni i utworów patryotycznych, **wydanie czwarte**, w pięknej oprawie, 1 złr.

Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza, z illustracyami i 600 adresami osób wybitniejszych i instytucyj. 45 ct.

Illustrowany Przewodnik po Pradze. 40 cnt.

Lenartowicz. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. 20 ct.

K. Bartoszewicz. Fejletoniki. 1 złr.

Zwraca się uwagę, iż przy **ul. Brackiej, L. 8,** odbywa się **wyprzedaż** niektórych dawniejszych nakładów za trzecią, czwartą, a nawet piątą i szóstą część ceny katalogu.

Nowo otwarty Magazyn.
HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ul. Grodzka, 9,

poleca w swoim nowo otwartym magazynie:

Skład płótna

tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane drelichy na materace i story, demki, szyrtyngi i t. p.

Wielki skład

kolorowych i białych chustek do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości; ręczniki, ściereczki. 1839 10 12

Bieliznę stołową na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

Materace, Kołdry, Kapy.

Własna szwalnia bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej.

Bielizna Dra Jaegera i X. Seb. Kneippa.

Wybór haftów, firanek, pończóch, skarpetek, krawatek, rękawiczek i t. p.

Ceny nader niskie.

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. I. Ad. Rudolfa, mam tedy nadzieję, że Jego Szan. dotychczasowi P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam

Hermina Rudolf.

Największy handel
maszyn do szycia

nietylko w kraju, ale i w całej Austryi,

wybór z 12 fabryk,

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie — gotówką 10% taniej 1181 28 81

Józef Iwanicki

Lwów, Hotel Żorża,

Kraków, Rynek, L. 25.

Raki żywe i gotowane, od 2 centów sztuka.

Sarninę na części, **codziennie świeżą.**

Masło dworskie deserowe i kuchenne, w wybornym gatunku.

Bulion wołyński po 2 złr. funt, oraz osobliwy **bulion** własnego wyrobu z dziczyzny, ptactwa dzikiego i drobiu po 3 i 5 złr. funt.

Wszelkie owoce krajowe i zagraniczne, a osobliwie **ananasy** ze Singapore, wonne i soczyste, **banany afrykańskie**, owoc nader smaczny i pożywny, poleca 1803 15 20

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny i towarów korzennych

w Krakowie, ul. Floryańska, 23.

Powyższa firma **zakupuje** oraz wszelką ilość **dziczyzny świeżej** przez cały sezon polowań po cenach jak najlepszych.

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1023 44 50

w Krakowie

wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim** i **francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą**, jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy — **Zmiana firmy** — **Ceny fabryczne.**

JAN ERKER
dawniej
W. SKÓRCZEWSKI

ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe**, niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp.

wszystko po zniżonych cenach.

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję

1886 1 48 z poważaniem **Jan Erker.**

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim:

Termin dostawy		dla wojsk. magazynu prowiantowego w Tarnowie	dla wojsk. magazynu prowiantowego w Ołomuńcu	Dla wojsk. magazynu prowiantowego w Bochni
		Siano — Cetnarów metrycznych		
Wrzesień	1892	2600	—	500
Październik	1892	2000	2100	500
Listopad	1892	2000	2100	500
Grudzień	1892	1725	2100	500
Styczeń	1893	—	2100	500
Luty	1893	—	2100	500
Marzec	1893	—	2100	500
Kwiecień	1893	—	2100	500
Maj	1893	—	2100	385
Razem		8.325	16.392	4.385

1. Dotyczące, w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 50 centów zaopatrzone oferty cen sprzedaży, zobowiązujące na krótszy termin niżej **10 dni**, mają być oddane z napisem: „podanie cen sprzedaży na siano" najpóźniej do dnia **25 sierpnia 1892 o godz. 10 przed południem w biurze Intendantury c. i k. I Korpusu w Krakowie.**

Podania cen sprzedaży nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, **które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą ilość** albo też **na mniejsze partye ilości potrzebnej, aż do 100 cetn. metr.** przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo, do zatwierdzenia także pewnej części z oferowanej ilości.

3. **Intendanturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** wystawione w razie, jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną (w miastach z własnym zarządem przez magistrat miasta) — **do Intendantury c. i k. I Korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief). Producenci, gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa są odnośnie do odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

4. Siano należy odstawić we wiązkach po 5 klg. z wyłączeniem wagi powrósła. Każdy oferent winien nadto podać, jaką nadwyżkę na q dozwala.

Otawa jest od dostawy wykluczoną.

5. Dostawa artykułów przedmiotem oferty będących ma się odbyć w składach zwyż wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże i bez wszelkich wydatków ze strony zarządu wojska.

6. W ofercie musi być wyraźnie pochodzenie siana podane, a gdyby zażądano posługiwania się taryfą wojskową (za wynagrodzeniem zwrotnem), to pochodzenie siana powinno być ile możności uwidocznionem, z której miejscowości ono pochodzi.

Zwraca się przytem szczególnie uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych w ogólnym obrocie, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów naturaliów, zapłata za przewóz od takowych tańszą jest, aniżeli taryfa wojskowa.

7. **Zapłata nastąpi**: a mianowicie za odstawione bez zarzutu w Tarnowie ilości siana w miesiącu wrześniu br., w Ołomuńcu i Bochni w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie b. r. natychmiast, za odstawione ilości w Tarnowie w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu b. r., za odstawione ilości w grudniu b. r. dla Ołomuńca i Bochni w miesiącu styczniu 1893, a za odstawione ilości w roku 1893 natychmiast po należytym odbiorze.

Ten sposób zapłaty będzie i wtenczas miał miejsce, gdyby dzierżawcom przy wystarczającym składzie i wcześniejsza odstawa dozwoloną została.

8. Od przedsiębiorców podatek konsumcyjny się nie opłaca.

Przepisane należytości stemplowe od kwitów tejże dostawy ponosić będzie Zarząd wojskowy.

9. Siano musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tego artykułu i zwraca się uwagę odnośnie co do tego, jakoteż wszelkich bliższych warunków, mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim** (Usance-Heft) z dnia 25 lipca 1892 roku, Nr. 4602, który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — **w biurze Intendantury c. i k. I. korpusu w Krakowie, jak i w magazynach zaopatrzenia wojska w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i w filialnym magazynie w Bochni** się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.

Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że zwyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usance-Heft) w całości znają i że tenże zeszyt, o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia, treści warunków w tymże zeszycie zawartych, nie znoszą, we wszystkich punktach dotyczących załatwienia ich interesu sprzedaży obustronnie zobowiązywać ma.

10. Przepisane zeszyty warunków (Usance-Hefte) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu za złożeniem 8 centów, względnie mogą być takowe także pocztą przesłane.

11. W wyż wymienionych magazynach wojskowych mogą być również udzielone dotyczące informacye.

Z Intendantury c. i k. I. korpusu.

Kraków, dnia 25 lipca 1892 r. 1910 1

Dermatol proszek do zasypywania

z fabryki farb dawniej Meister Lucius & Brüning w Höchst nad Menem, w Niemczech.

Dla turystów, myśliwych, żołnierzy i wszystkich, którzy muszą wiele chodzić, nieodzowny.

Wyborny środek przy **okaleczeniach wszelkiego rodzaju,** jako też przy **oparzeniach skóry:** starców, w miejscach materyzujących i ranach kobiet i dzieci, wilku itp. Znakomity jako **proszek do posypywania nóg.**

Można go dostać we wszystkich aptekach i drogueryach w pudełkach zawierających po 25, 50 i 100 gramów. 1695 5 6

Konces. prywatny

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY.

Publiczne szkoły realne

i klasa przygotowawcza dla szkół średnich.

Prywatna szkoła ludowa z prawem wydawania świadectw urzędowych. W roku 1849 założona.

Koszta utrzymania półrocznie 250 złr., 300 złr. według wieku i wiadomości wstępnych wychowańców. Sypialnie itp. 4 mtr wysokie. Wychowańcy przychodni pozostają do godz. 7 wieczór. — Podczas feryj na wsi. 1775 2 9

B. Speneder, Wiedeń, VII., Westbahnstrasse, 25.

Świadectwa ważne do szkół państwowych.

Utrzymuję na składzie wielki wybór

GOTOWYCH POMNIKÓW

z piaskowca, marmuru i granitu,

PŁYT MARMUROWYCH

dla mebli i kas handlowych, jakoteż 684 17 0

FIGUR GIPSOWYCH

do salonów i kościołów i sprzedaję takowe **po cenach nader umiarkowanych.**

Adolf Hochstim

majster kamieniarski w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38.

Piękną skórę, delikatną cerę,

młodzieńczo-świeży wygląd

uzyska niezawodnie każdy

przez

DOERINGA MYDŁO z sową.

Według orzeczeń lekarskich **najlepsze naturalne toaletowe mydło** teraźniejszości. — Dobrze czyszczące. Piękny zapach. Tanie. Powolne zużywanie się.

Niezbędne w damskiej toalecie.

Doeringa mydło z sową jest **jedynem**, którego także **osoby z nader czułą skórą** używać mogą. Do mycia **niemowląt i dzieci** poleca się. Chemicznie badane i uznane za

najlepsze mydło w świecie.

Jako **znak rozpoznawczy** odciśnięta jest na każdym kawałku prawdziwego **mydła Doeringa** nasza marka ochronna **sowa, ztąd** nazwa **„Doeringa mydło z sową".**

Do nabycia po **30 cent. za sztukę w Krakowie** u pp. M. Doeninga, Filipa Eilego „Au bon Marché", W. Fenza, F. A. Grigara i J. Zaplatalskiego; w aptekach pp. Konst. Śmieszka i Konst. Wiszniewskiego. 1593 2 7

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry **A. Motsch & Co.,** Wiedeń, I., Lugeck, 3.

Kantor sprzedaży

wyrobów glinianych i pieców kaflowych

Konstantego Jaworskiego i Spółki

przeniesiony został na **ul. Krakowską,** do realności WP. Dra Pietrzyckiego, **w Tarnowie.** 1861 5 0

Technik

z ukończonym drugim rokiem chemii na technice niemieckiej w Pradze, poszukuje na czas od 1 sierpnia do 1 października lekcyj z języka niemieckiego, z przedmiotów wchodzących w zakres nauk matematyczno-przyrodniczych, lub też w ogóle odpowiedniego dla siebie zajęcia np. w kancelaryi adwokackiej. Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia pod lit. **M. S.** w Administracyi „N. Reformy". 1889 3 4

Gospodyni

w sile wieku, zdrowa, rutynowana, potrzebna do nadzoru kuchni przy handlu. Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy". 1883 4 5

Biegła krawcowa

podejmuje się **robót w prywatnych domach,** może również **wyjechać na wieś.** Adres: **Dora, ulica Krupnicza, 14,** drzwi 10, w godz. od 3—7. 1857 4 4

Dom eksportowy południowych owoców

Fr. Czajkowski i Maryan Parwini

Badapeszt, Seminargasse, 10,

polecają Szanownym Rodakom:

Winogrona białe i czerwone.
Morele. Brzoskwinie.
Pomidory. Ananasy.
Melony cukrowe. Kawony.
Gruszki, Jabłka i **Śliwki** w różnych gatunkach 1855 4 10

Wysyłki począwszy od 5 kilo pocztą. **Ceny jak najniższe.** — Korespondencya polska.

Na prowincyi poszukujemy agentów.

Poszukuję

rzetelnego wspólnika

z kilkoma tysiącami złr. do założenia nader zyskowego koncesyonowanego przemysłu w Krakowie. Bliższej wiadomości udzieli Admin. „N. Reformy". 1868 3 3

W Magazynie

Henryka Schwarza w Krakowie

jest wolne miejsce 1813 6 6

praktykanta.

WINA VILANY

pod gwarancyą, naturalne, czyste

dostarcza

piwnica arcyksiążęca

dzierżawca WILHELM SCHUTZ

w Vilany (Węgry)

a mianowicie: **wina stołowe** w beczułkach, doskonałe **desserowe, czerwone** i **Riesling** wina, jak również **Treberówkę, Śliwowicę** i **Koniak,** dalej doskonały Riesling wyskowy (Wino słodkie) w butelkach i beczkach.

Cenniki gratis, przy pierwszych zamówieniach od nieznajomych osób uprasza się o załączanie zadatku. 1852 3 0

Pierwsza fabryka tego rodzaju w Czechach, Galicyi, Morawii i Śląsku.

Zygmunt Fluss,

Farbiarnia, apretura i pralnia chemiczna

(poruszane parą i maszynami)

Berno (Brünn) Zeile 38. Telefon 471.

Magazyny: **Ferdinandsgasse, 28.**

Specyalność: **Pralnia chemiczna** (Nettoyage français) dla fularów, Crêp de chin, satyny, Tussoh, batystowych ubrań prochowników i pościeli, w całości bez prucia, niemniej garderoby męskiej i uniformów **Farbiarnia à ressort dla ubrań jedwabn.**

Farbiarnia dla ubrań męskich i damskich

w całości, bez prucia, w kolorach pewnych.

Farbowanie ubrań do żałoby, niemniej rękawiczek

załatwiamy **w ciągu kilku dni.** — Firanki i portyery do farby i odczyszczenia.

Do uskutecznienia każdego zamówienia potrzeba 8 dni.

Wykonanie nieprzewyższone. Poręka za doskonałą robotę. Zamówienia z prowincyi natychmiast.

Filia: Leonora Weisslitz w Krakowie, ulica Floryańska, 13,

obok apteki Wgo Wiśniewskiego. 1077 7 8

Powróciwszy z Paryża po dwuletniem kształceniu się tamże u najlepszych w muzyce profesorów, **z dniem 1 września b. r.** rozpocznę udzielać w Krakowie **lekcye muzyki na fortepianie** zarówno początkującym, jak i wyżej posuniętym w nauce, niemniej **lekcye francuskiego języka i konwersacyi.** 1872 z 6

Marya Libeltówna,

uczennica Hotelu Lambert.

Ulica Straszewskiego, L. 27.

Sprzedaż biletów

na przedstawienia polskie podczas wystawy teatralno-muzycznej w Wiedniu

odbywa się 1848 5 5

w księgarni S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie.

Sprzedaż biletów zostanie z d. 10 sierpnia b. r. zamkniętą.

Mam zaszczyt donieść, iż **biuro** dla wygody moich P. T. Odbiorców otwarłem przy **ulicy Brackiej, L. 5,** w środku miasta.

Osobiście jestem w tem biurze od godziny 5 do 6 popołudniu do dyspozycyi. Listy proszę adresować pod dawnym adresem. 1730 9 0

M. Zieleniewski.

Kraków, Grzegórzki, 23.

Polecam się i nadal łask. względom.

Parcele budowlane

położone w Podgórzu, obok nowo urządzonej targowicy na bydło, w pobliżu toru i stacyi kolei Karola Ludwika, są **do sprzedania** pod przystępnemi warunkami.

Bliższych objaśnień udziela **kantor fabryczny Gustawa Barucha w Podgórzu.** 1819 5 12

Wazne dla Panów Rolników!

Młocarnie, grabiarki, pługi, młynki, trieury i t. p.

oraz Bicykle i Rowery.

poleca **na spłaty** 1770 10

Franciszek Albin

w Podgórzu.

Majątek ziemski

obejmujący 360 morgów, z tych 220 m. ornej pszennej ziemi, 100 morgów lasu, 14 m. łąk, reszta pastwiska, w powiecie wielickim położony, 2½ mili od Krakowa odległy, wraz z żywym i martwym inwentarzem, oraz tegorocznemi zbiorami, **zaraz z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można przy **ulicy Szczepańskiej, L. 7, I piętro od frontu** pomiędzy godziną 4 a 5 popołudniu. 1861 3 3

Zdolna klucznica

która i na prasowaniu się zna, potrzebna **na wieś.** Posada jest zaraz do objęcia. 1832 3 3 Zgłoszenia pod **J. S.** poste rest. **Sanok.**

Tornistry dla turystów

w rozmaity sposób urządzone, również

sztylpy

do konnej jazdy, polowania itp., poleca w wielkim wyborze, **po najniższych cenach**

Magazyn wyrobów galanteryjno-skórzanych 1859 3 6

Jana Kleczeńskiego

Szpitalna, 32 (vis à vis nowego teatru).

Realność

pod l. k. 153. Dz. V, **w Krakowie,** położona przy narożniku **ulicy Pawiej i Kurniki,** składająca się z dwóch budynków piętrowych i placu pod budowę, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela **adwokat Dr. Jan Hajkukiewicz, ulica Sławkowska, L. 10.** 1899 2 3

Młody mężczyzna

na samoistnem stanowisku, wykształcony, majętny, życzyłby sobie w celu **zawarcia stosunków matrymonialnych** zawrzeć znajomość z **młodą, wykształconą panienką,** z dobrego domu, i uprasza o łaskawe listy pod lit. **N. Z.** poste rest. **Tarnów** tylko za okazaniem laseratu. 1884 3 3

Dom parterowy w Bochni

przy ulicy Białej, wzorowo utrzymany, składający się z 6 pokoi, kuchni, drewutni, stajni, wozowni i 2 piwnic, każdego czasu z wolnej ręki **do nabycia.**

Tamże do nabycia **powozik półkryty,** dobrze utrzymany. 1851 4 4

Handel korzenny

w mniejszej miejscowości, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje **W. Mroziński, Radymno.** 1881 2 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki brad Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski